

Przedmnik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 190

Wydanie

Ł

Rok 67

Piątek, dnia 20 sierpnia 1937

Cena
egzemplarza

10
groszy

Narodowa Łódź w 17-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą“



Z frontu walk w Hiszpanii

Dalsze zwycięstwa wojsk narodowych

Armia powstańcza odcięła 20 batalionów wojsk „czerwonych” — Wojska rządowe cofają się w popłochu — „Czerwoni” przyznają się do porażki

Salamanka (ATE). Oddziały narodowe prowadzące natarcie na froncie Santander, zajęły miejscowość San Miguel de Aguayo.

Przez zdobycie tej miejscowości oddziały narodowe otoczyły całkowicie 20 batalionów czerwonych. Liczba wojsk rządowych odciętych od odwrotu, ma wynosić 115.000 ludzi, rozporządzających znacznym materiałem wojennym. W godzinach popołudniowych część otoczonych oddziałów rozpoczęła poddawać się bez stawiania warunków. Otoczenie tak znacznej ilości oddziałów czerwonych jest uważane za jedną z najświetniejszych przeprowadzonych operacji wojennych podczas ofensywy narodowej na froncie północno-hiszpańskim.

Reinosa (ATE). Wojska czerwone cofają się szybko pod silnym naporem oddziałów narodowych i znajdują się obecnie w odwrocie w kierunku Vorrolavada.

Na odcinku Reinosa — Castrelen oddziały gen. Franco są zajęte gromadzeniem materiału wojennego, pozostawionego przez cofające się oddziały nieprzyjacielskie i obsadzaniem nowych punktów wypadowych dla dalszej ofensywy na Santander.

Linia frontu wojsk narodowych przechodzi obecnie około 5 km na północ od Reinosa. Oddziały narodowe zajęły między innymi miejscowość Pu-

erto de Los Cudos, która posiada duże znaczenie strategiczne, ponieważ leży na najkrótszej drodze, prowadzącej z Burgos do Santander. W ten sposób oddziały narodowe zdobyły wygodne punkty wypadowe dla dalszej ofensywy na Santander stracili dotychczas 1.000 km kw terenów górskich.

Paryż (ATE). Z San Sebastian donoszą: Radiostacja madrycka w ko-

munikacie swym przyznaje się do porażek poniesionych przez czerwonych na froncie Santander. Komunikat zaznacza, że oddziały powstańcze przerwały linię frontu i wszczęły energiczną ofensywę biorąc do niewoli wielu jeńców oraz zdobywając znaczną ilość materiału wojennego. Dowództwo wojsk czerwonych wysłało w pośpiechu posiłki na drugą linię frontu.

Zderzenie samochodów dwóch braci Czechów

Tragiczny wypadek z powodu jazdy według przepisów czeskich — Analogiczny wypadek motocyklisty czeskiego z autobusem

Katowice. (AJS) Na szosie w Markłowicach Górnych (Cieszyńskie) ciekawym zbiegiem okoliczności nastąpiło zderzenie dwóch czeskich taksówek należących do braci Emanuela i Franciszka Charwotów, obywateli czeskostowackich.

Emanuel Charwot jechał nieprzepisowo lewą stroną, tak jak jeździ się w Czechosłowacji, a brat jego Franciszek jechał z przeciwną strony według prawideł obowiązujących w Pol-

sce stroną prawą i skutkiem tego nastąpiło zderzenie. Franciszek Charwot oraz jego pasażerowie Ernest i Anna Gizewie doznali obrażeń. Przewieziono ich do szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Drugi wypadek na podobnym tle zdarzył się czeskiemu motocykliście Bolesławowi Martali z Morawskiej Ostrawy, z którym jechał na siodelku Alfons Świdernoch. Na szosie w Golezowie Martala usiłował, nie zwracając uwagi na dawane mu przez posterunkowego znaki, wyminąć autobus firmy Molin, który zauważył dopiero w ostatniej chwili, kiedy ten wyłonił się zza zakrętu.

Na widok autobusu Martala stracił orientację i wpadł pod koła, które połamały mu nogi. Odwieziono go do szpitala Śląskiego w Cieszynie. Również przy usiłowanym wyminięciu autobusu Molina na moście na Wiśle w Skoczowie, motocyklista Stefan Boroń z Chorzowa z Leopoldem Zapalą na tylnym siodelku, został odrzucony na bok i wpadając na duży kamień przydrożny złamał sobie nogę w dwóch miejscach, a Zapalą w trzech miejscach. Boroń sam ponosi winę, albowiem nie zważał na znaki ostrzegawcze posterunkowego.

Atak komuny na Polskę

W ostatnich czasach nadeszły z Francji niepokojące wiadomości. Moskiewski Komintern przeznaczył znaczne sumy pieniędzy na działalność wywrotową w Polsce. W ostatnich paru tygodniach zlikwidowano z polecenia Kominternu siedem drukarni istniejących w Paryżu i drukujących bibułę dla Niemiec. Drukarnie te przystosowano do potrzeb polskiej piśmowni i rozpoczęto w nich bezustanny druk bibuły przeznaczonej wyłącznie na nielegalny kolportaż w Rzeczypospolitej. Na przedmieściu Paryża St. Denis, gdzie komuniści przy ostatnich wyborach odnieśli sukces, uruchomiona została szkoła wojskowa, w której przygotowuje się fachowców dla wywrotowej działalności w Polsce. Opracowanie planu tej wrogiej działalności na terenie Rzeczypospolitej powierzył Moskiewski Komintern Żydowi Willi Munzenbergowi, który kierował dotychczas komunistyczną partią we Francji, a który obecnie ma kierować robotą wywrotową w Polsce. Jest on fachowcem, niewątpliwie zdolnym w podpalackiej robocie.

Wiadomości tych lekceważyć nie wolno, trzeba tym bardziej natężyć wzrok i słuch i przygotować się do szybkiego odparcia ataku wzmożonego żydo-komuny na Polskę. Warto przypomnieć, że przywódca byłych komunistów francuskich Jack Doriot, ogłosił we Francji szereg dokumentów, wykazujących, jakie są zamiary moskiewskiego Kominternu wobec Europy środkowej i zachodniej. Doriot przez jakiś czas współpracował ze Stalinem w Moskwie, a nawet z ramienia moskiewskiego Kominternu wyjeżdżał do Chin. Onuścił szeregi komunistyczne, kiedy się przekonał, że dzisiejsza Rosja Sowiecka jest nie tylko krajem nędzy i rozpaczliwej szerokiej mas ludowych, ale jest krajem, gdzie wychowuje się niewolników, gdzie wolność i godność ludzka są poniewierane, gdzie wszelkie ułudne hasła socjalizmu zostały w niwecz obrócone. Moskiewski Komintern jest tylko narzędziem w ręku Stalina dla popierania imperialistycznej polityki Rosji Sowieckiej. Doriot widocznie przewidywał zbliżenie zatargu chińskiego - japońskiego i w swoich wystąpieniach we Francji twierdził stanowczo, że Rosja chce mieć zabezpieczone tyły od zachodu poleciała trzeciej Międzynarodowce, ażeby na terenie poszczególnych krajów wznęcać wrzenia rewolucyjne, wywoływać woj-

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie popiera Żydów

Warszawa, 18. 8. Z kół członkowskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dowiadujemy się, że władze tej instytucji z niewiadomych powodów faworyzują biuro podróży „Argos”, które jest całkowicie żydowskie, a właścicielem jego jest p. Szwarc, naturalnie rasowy Żyd. Powierzenie żydowskiej firmie „Argos” (dawniej „Escopol”) organizowania wycieczek zagranicznych, w dzisiejszych czasach powszechnego popierania firm polskich, musi budzić największy nie-

smak i głośnie zastrzeżenia.

Prezesem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jest p. Osiecki, b. wice-marszałek Sejmu z ramienia ludowców.

Sądźmy, iż ujawnienie faktu stosunków władz P. T. T. z żydowską firmą „Argos” skłoni członków P. T. T. do wyciągnięcia konsekwencji i przypomnienia swym władzom, że znana ta instytucja nazwę swą zaczyna od przymiotnika „Polskie”! (S)

ny domowe, jak to z powodzeniem przeprowadzono w Hiszpanii i doprowadzić do wojny Francji z Niemcami. Nic też dziwnego, że Doriot nie chce, żeby Francja podobnie jak Rosja stała się krajem niewolnictwa rozpoczął zdecydowaną walkę z działalnością komunistów francuskich, wypełniających rozkazy moskiewskie. Narodowcy w Hiszpanii, nie szczędząc ofiar niszczą plany moskiewskiego Kominternu, który chciał w Hiszpanii Czerwonej stworzyć siedzibę trzeciej międzynarodówki.

Dziwnym zbiegiem okoliczności równocześnie z wzmogionym atakiem komunistów na Polskę zbiega się organizowanie na gwałt Frontu lewicowego w Polsce. Publicyści żydowscy od roku agitują za połączeniem socjalistów i ludowców, które w połączeniu z lewicą sanacyjną powinny dążyć do stworzenia Rządu Frontu Demokratycznego, złożony z socjalistów, ludowców i lewicy sanacyjnej. W instrukcjach ostatnich moskiewskiego Kominternu również podobne zalecenia przesłano agentom 3-ciej międzynarodówki w Polsce. W poszczególnych okręgach robotniczych lewica socjalistyczna przeszła do ofensywy. Na terenie Okręgu bielskiego wydano odezwę do wszystkich włóknarzy. Poza stawianiem żądań ekonomicznych w odezwie rozrzuconej po fabrykach lewica socjalistyczna stawia następujące żądania: „za przykładem włóknarzy łódzkich musimy w walce naszej wysunąć hasło przeciw antysemityzmowi, za pomocą akcji antyżydowskiej chcą nas odciągnąć od walki o nasze prawa. Bieć Żydów, to znaczy bieć biednych Żydów, a służyć wiernie panom Żydom, Polakom, czy Niemcom. Hiszpania Ludowa daje nam przykład, jak się niezłomnie walczy o prawa.”

W Hiszpanii zniszczono, jak świadczą ostatni list biskupów, 200.000 kościołów i klasztorów, wymordowano tysiące księży i katolików. Moskiewski Komintern przypuścił wściekły atak na Polskę, nie żałując pieniędzy. Komintern i Żydzi chcą lewicowych rządów w Polsce. Rybki lewicowe wędkę żydowsko-komunistyczną polknęły.

Niech się obudzi wielki duch w Narodzie. Musimy odeprzeć tak, jak w roku 1920 atak barbarzyństwa wschodniego na Polskę!

KAROL WIERCZAK

Prezydent R. P. w Wiśle

Wisła. (PAT) Wczoraj o godz. 10.40 przybył do Wisły Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki z małżonką, w otoczeniu członków domu wojakowego. Prezydentowi towarzyszy kapłan przybytny ks. Humpola. Na dworcu powitał Prezydenta wojewoda śląski dr Grażyński, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, starsza Plackowski, płk Witozeńiec w zastępstwie gen. Łuczyńskiego, komisarz gminy Wisły Miedniak z ramienia komitetu „Tygodnia Gór” i inni.

Prezydent R. P. obecny będzie na uroczystości „Tygodnia Gór”.

Katastrofa samochodowa pod Krakowem

Kraków, 18. 8. W dniu 17 bm. w godzinach rannych na szosie między Krzeszowicami a Rudawą samochód cięż. marki Chevrolet nr 26.407 jadący w stronę Krakowa z Łodzi, wskutek pęknięcia kierownicy wjechał z dużą szybkością w rów przydrożny i przewrócił się.

Samochód uległ zupełnemu straszkaniu, a dwóch pasażerów i kierowca ulegli ciężkim obrażeniom. Na miejscu wypadku przybył lekarz z Rzeszowa, który opatrzył rannych.

Strajk głodowy ksiąząt

Allahabad. (PAT) Dwaj ksiąźta afgańscy — sardar Mohamed Umarmhan i sardar Sarwarkhan, którzy są więźniami stanu w Indiach Brytyjskich, rozpoczęli strajk głodowy celem zmanifestowania swego niezadowolenia z powodu niedostatecznej wysokości sum, przeznaczonych na utrzymanie i wychowanie ich dzieci.

Prezes egzekutywy Syjonistycznej konferuje

„Jewish Chronicle” ogłasza sensacyjny dokument

London. (PAT). Londyńska „Jewish Chronicle” ogłasza sensacyjny dokument, będący sprawozdaniem z rozmowy na temat Palestyny preza egzekutywy Organizacji Syjonistycznej dra Weizmanna z brytyjskim ministrem kolonii Ormsby Gore.

Dokument stwierdza, że minister Ormsby Gore zapytał Weizmanna o jego stanowisko w stosunku do zaleceń Komisji Królewskiej. Na to Weizmann odpowiedział wymijająco, że Żydzi są zasadniczo przeciwni planowi podziału, dodając, że sprzecyżuje swoje stanowisko na obradach kongresu.

Z kolei dr Weizmann omawiał z ministrem brytyjskim wszystkie szczegóły projektu podziału Palestyny,

Następnie minister Ormsby Gore określił wobec prezesa Weizmanna plan postępowania rządu brytyjskiego. Po załatwieniu sprawy przez komisję mandatową i Radę Ligi, rząd brytyjski spodziewa się, że zostanie zwolniony z mandatu z początkiem października.

Genewa. (PAT). Komisja mandatowa zakończyła swe prace. Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów nie ogłosiła żadnego komunikatu. W kołach dziennikarskich utrzymują, że komisja przyjęła projekt Komisji Królewskiej co do podziału Palestyny wypowiadając się tylko za wprowadzeniem okresu i ustroju przejściowego zanim nie zostaną ustalone szczegóły i sposób podziału.

Prześladowania religijne w Sowietach

Władze sowieckie wynalazły nowych „wroga” — „wrogów narodu”

Moskwa. (ATE). Trudności, piętrzące się przed zrealizowaniem akcji przedwyborczej każą władzom sowieckim znaleźć nową ofiarę, nowy rodzaj „wrogów narodu”.

Jeżeli chodzi o tzw. „doby partyjne”, to znaleziono tutaj „nowego wroga” w postaci duchowieństwa prawosławnego. Kampania antyreligijna, która już przycichła, zaczyna ostatnio znowu przybierać na sile. Prasa sowiecka celowo wyolbrzymia zakres wpływów kleru oraz jego możliwości.

Pojawiają się w gazetach całego ZSRR artykuły i depeche, sygnalizują-

ce odnawianie kul. w. atakujące działaczy partyjnych za sprzyżenie z klerem itd. W razie niepowodzenia, którego należy się spodziewać choćby sądząc z wyniku wyborów do rad fabrycznych, na kler i „jego machinacje” rzuci się odpowiedzialność oskarżając go o „knowania antykomunistyczne”.

Równoległe z tą akcją zanotować trzeba wypadki aresztowań, przeprowadzonych wśród duchowieństwa, zwłaszcza na prowincji i w ośrodkach fabrycznych.

Filmowiec amerykański na Śląsku

Zbiera on materiały do odczytów w Ameryce

Katowice. (AJS) W najbliższych dniach przybywa na Śląsk znany filmowiec amerykański p. G. Cook, który objeżdża Europę przygotowując cykl ilustrowanych odczytów, jakie zamierza wygłosić w Ameryce. Na Śląsku p. Cook sfilmuje ciekawsze partie Śląska „Czarnego” i „Zielonego” oraz nie-

które widowiska regionalne obrządków i zabaw ludowych.

Na marginesie tego warto wspomnieć, że z okazji „Tygodnia Gór” został wydany przez p. A. Mikulskiego z Katowic piękny album, zawierający artystyczne zdjęcia krajoznawstwa Śląskiego i stanowiący dobrze pomyślaną propagandę ciekawego folkloru śląskiego.

Groźny wypadek samochodowy

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie ma ofiar w ludziach

Katowice. (AJS) Niezwykle groźny wypadek samochodowy o niezwykle szczęśliwym przebiegu zdarzył się wczoraj w Ochojcu. Przy wymijaniu samochód osobowy A 98 844, prowadzony przez Henryka Potoka z Krakowa, zaczęli tylnym kołem o zderzak samochodu A 76 395, prowadzonego przez Franciszka Grzonkę z Katowic-Dębu. Samochód ten skutkiem zaczepienia

przekoziolkował do rowu, przy czym zarówno Grzonka jak i jego dwaj synowie, 16-letni Aleksander i 13-letni Eugeniusz zostali wyrzuceni z wozu, jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności doznali tylko lekkich obrażeń.

Potok nie orientując się w rozmiarach spowodowanej przez siebie katastrofy, zbiegł z obawy przez odpowiedzialnością.

Nieudany zjazd „folksfrontu”

Druga nauca przekonana chyba „towarzyszy”

Piotrków, 18. 8. — Nieudany wiec socjalistyczny w Gorzkowicach tak rozwścieczył czerwonych „bonzów”, że nie tylko w prasie swojej rzucali gromy, często ordynarne, pod adresem narodowców, ale chcą postawić na swoim poszukali innej drogi.

Oto razem z „obywatelem” Berencem urządzili drugi wiec pn. „Powiatowy zjazd ludowców” w Gorzkowicach. W dniu 15 sierpnia zjechało się do Gorzkowic na „zjazd powiatowy” około 300 socjalistów i ludowców. Skromna ta jak na zjazd cyfra świadczy dobitnie o bankructwie „folksfrontu” na naszym terenie. Mało tego. W czasie samego wiecu doszło do awantur. Oto podczas przemówienia socjalisty z Piotrkowa zerwała się burza protestów „precz z komuną” wołali nawet ludowcy. W chwilę później to tu, to tam wszczęły się bójki. „Towarzysze”, chcą się ratować zainfonowali „Czerwony sztandar”. Zagłuszyli ich jednak potężne dźwięki „Roty”, którą śpiewała miejscowa ludność. Cały wiec i „zjazd” zakończył się tym, że „towarzysze” uciekli.

Tymczasem piotrkowski „Robotnik” napisał — oczywiście — że wiec się

doskonale udał! Zapomniał tylko dodać, że „milicja” spadała ze szkap i że trzy setki importowanych z żydowskich fabryk robotników, to coś skąpo jak na „zjazd”. Mało mieli socjaliści widocznie nauki po pierwszym nieudanym zjeździe, więc dostali więcej po ostatnim z 15 bm.

Pan „obywatel” Berenc chyba też się przekonał, że na kiepskiego konia postawił. Chłopi — i to nawet ludowcy — rozumieją, że żydo-komuna to ich zguba. Zresztą żydowską szkapą jeszcze nigdy chłop do domu nie zjechał.

Nowy rząd Iraku

Rzym. (ATE). Z Bagdadu donoszą: Przesilenie gabinetowe zostało rozwiązane. Na czele nowego rządu stanął Gemil Madfai, który poza prezesurą gabinetu, objął tekę obrony narodowej. Ministrem spraw zagranicznych został Tewfik Suwadi, były premier i delegat do Ligi Narodów, ministrem finansów Ibrahim Kemal, a ministrem sprawiedliwości Abbas Mehdi. Teke spraw wewnętrznych zatrzymał Mustafa Omar.

Ks. metropolita Sapieha w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Dzisiaj przyjechał do Warszawy ks. metropolita Sapieha z Krakowa, który zabawi w stolicy kilka dni i będzie na zjeździe biskupów. (w)

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Minister szwedzki Sandler przybędzie do Warszawy w dniu 25 bm. Przyleci on ze Sztokholmu samolotem. (w)

Strajk w kamieniołomach

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja międzyministerialna została wydelegowana do zbadania zatargu w kamieniołomach w Zagnańsku pod Kielcami, gdzie strajkuje 800 robotników od kilku już tygodni. Wobec wystąpienia komisji strajk przerwano. (w)

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT) Prezydent R. P. udzielił exequatur p. Raimundo Aguierra Agudelo jako konsulowi Kolumbii na obszar Rzeczypospolitej Polskiej, z siedzibą w Warszawie.

Zderzenie na morzu

Casablanca. (PAT) Tutejsza stacja radiowa przejęła depezę holenderskiego statku „Willemplein” donoszącą, iż jest w niebezpieczeństwie, zderzwszy się we mgle z nieznanym statkiem pod 41 stopniem szer. północnej i 9 długości zachodniej.

Katastrofa górnicza w Westfalii

Recklinghausen. (PAT) W kopalni „General Blumenthal” wydarzyła się katastrofa wskutek wywrócenia się wagoniku kolejki kopalnianej; 30 górników zostało rannych, z czego 4 ciężko.

Zakaz wyjazdu dzieci

Berlin. (PAT). Z Belgii nadeszły wiadomości o rzekomym zamiarze wydania zakazu wyjazdu z Belgii dzieci niemieckich z okolic Eupen i Malmedy na wakacje do Rzeszy. Dzienniki niemieckie podkreślają, iż zarządzenie takie byłoby naśladowaniem przykładów Czechosłowacji w stosunku do dzieci Niemców sudeckich.

Zamach terrorystów

Paryż. (PAT). Sensacyjny napad na Jugosłowianina Czerwencica wzbudził ogromne zainteresowanie nie tylko wśród czytelników kroniki kryminalnej dzienników, lecz także w sferach politycznych. Dzienniki przypuszczają, iż sprawa ta może pozostać w związku z działalnością terrorystów kroackich tzw. „Ustaszy”.

Do Czerwencica wracającego do domu wystrzelono kilkakrotnie z samochodu. W bramie domu znaleziono 11 kul. Pomimo to Czerwencicz odniósł tylko lekkie rany.

Zaciekawienie wzbudza fakt, że sam ranny zachowuje dziwne i tajemnicze milczenie, nie wskazując napastników, a nie przecząc bynajmniej temu, że ich zna.

na gorącym uczynku

W jednym z pism czytamy:

„Czego tam nie było w tych przemówieniach! I podstawy twórcze i synonimy i kontakty terenowe i dokładna znajomość odmiany słowa naród i narodowy.

„Byłem kiedyś na wiecu endeckim. Ale ani połowy tego nie było! Od czasu tylko do czasu wirująca mowa jakis epitet i omaszczal go swoim zawieszistym z kuchni narodowej. A tu nie tylko sami hyper, supernarrodowcy, moster dzieju, rzucający gromy na wszystkich, kto idzie przeciwko nim. Widziałem tam na Sali Miejskiej ludzi, którzy znali byli w czasie sławetnego BBWR z czerwonych, niemal radykalnych przekonani — a dziś... Dziś bili brawo tym, którzy z trybuny rzucali hasła usunięcia z administracji i wojska, elementów niechrześcijańskich i nie polskich. Jednym słowem ple, ple... ple...”

Zgadnijcie, kto to pisze i o czym? Ni mniej ni więcej tylko „sanacyjno-lewicowy” „Kurier Powszechny”, wychodzący w Wilnie, ten sam „Kurier”, który swego czasu tak zachłystywał się „Ozonem” i konsolidacją. Teraz coś się odwróciło. „Kurier Powszechny” psioceży na „Ozon”, czego najlepszym dowodem jest wyżej przytoczona wzmianka. Szczególnie pikantne jest przypomnienie dawniej BeBeWueRowskiej przeszłości obecnym działaczom „Ozonu”.

Rewia szeregów Stronnictwa Narodowego

Dalsze sprawozdania z obchodów sierpniowych

W dalszym ciągu do redakcji naszej nadchodzą sprawozdania z niedzielnych manifestacji narodowych.

W Białymstoku

Obchód sierpniowy zorganizowany przez Stronnictwo Narodowe był dla polskiego Białegostoku, wielkim świętem. Obchód zaczął się nabożeństwem.

Po nabożeństwie członkowie Str. Nar. udali się pochodem przez miasto i na Grobie Nieznanego Żołnierza złożyli wieniec w kształcie Miecza Chrobrego.

Z kolei odbyła się defilada, którą przyjmowali: przedstawiciel zarz. gł. adw. Bogusław Jeziorski i prezes zarządu okręgowego ks. Jan Ostrowski w otoczeniu władz okręgowych.

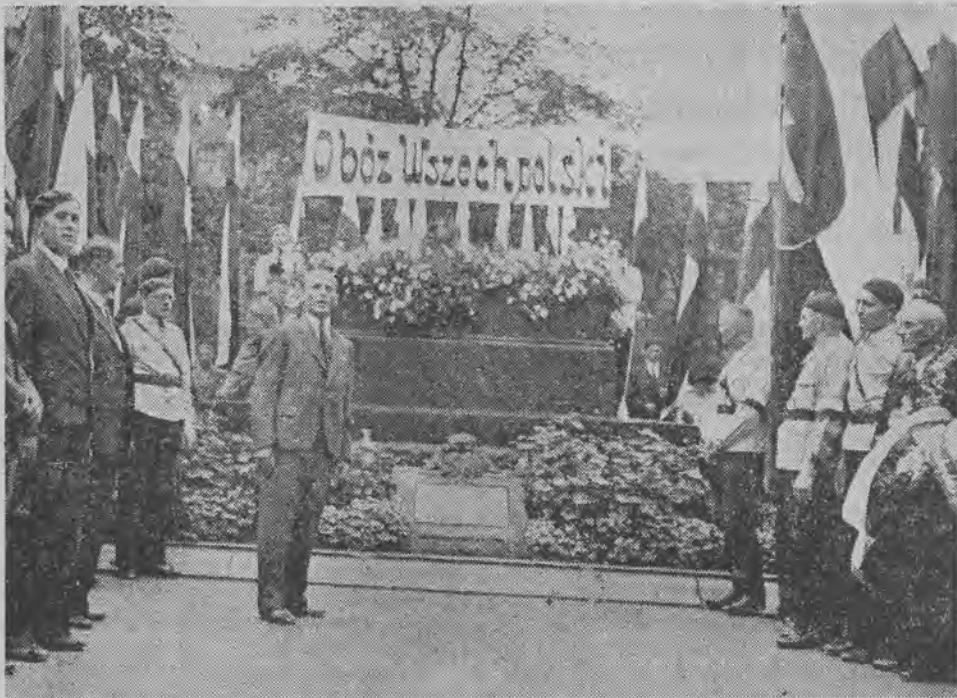
Zgromadzenie publiczne na rozległym placu koło starej cerkwi odbyło się przy udziale około 10 000 osób. Po zagajeniu przez adw. Olgierda Daniłowicza przemówienia wygłosili: ks. Jan Ostrowski, adw. Bogusław Jeziorski i Sylwester Dryll. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i Roty.

W Ostrołęce

Obchód sierpniowy powiatu ostrołęckiego odbył się w Kadzidle (w Puszczy Kurpiowskiej). Po nabożeństwie i defiladzie odbyło się wielkie zebranie przy udziale 5 000 ludzi. Członków Stronnictwa stawilo się 1 730. Nastrój był entuzjastyczny. Między innymi —



Fotomontaż przedstawia fragmenty pochodu i defilady Obozu Wszechpolskiego na Śląsku.



W niedzielę 15 sierpnia, w 17 rocznicę „Cudu nad Wisłą” Obóz Wszechpolski na Śląsku urządził wspaniałą manifestację w Katowicach. Karne, doskonale się prezentujące szeregi narodowe wywołały na ulicach stolicy Śląska powszechny entuzjazm. Na zdjęciu władze Obozu Wszechpolskiego w asyście pocztów sztandarowych składają wieniec na pomniku Nieznanego Powstańcy.

przemawiał przedstawiciel Łodzi, p. A. Belke.

W Nowym Targu

Nowy Targ, 18. 8. Dzień 15-go sierpnia wypadł imponująco. Po uroczystości poświęcenia sztandaru w Nowym Targu narodowcy w zwartych szeregach udali się za miasto, gdzie na publicznym zgromadzeniu pod gołym niebem dr Mech, prezes powiatowy S. N. wręczył sztandar chorążemu p. Florkowi.

Z kolei pp.: Bielatowicz, Borowicz i Gręborz wygłosili piękne przemówienia, w których podkreślili znaczenie zwycięstwa z 1920 roku i przenosząc się w dzień dzisiejszy, zaznaczyli, że walka narodu polskiego, choć w innej postaci trwa nadal. Naród polski musi wyjść z niej zwycięsko. (s)

W Stryśzawie

Stryśzawa, wieś licząca około 5 000 mieszkańców w powiecie żywieckim, w dniu 15 sierpnia, w rocznicę „Cudu nad Wisłą” urządziła piękny pochód, który przy udziale około 1 000 uczestników, ze sztandarem pow. Str. Nar. z Makowa udał się do kościoła na nabożeństwo, w czasie którego ks. prob. Dzięwoński wygłosił aktualne i podniosłe kazanie. W czasie procesji z Najśw. Sakramentem straż porządkowa Str. Nar. utrzymywała porządek. Przybyli tutaj narodowcy z Zawoi, Skawicy i Makowa Podhał., robiąc przeszło 15 km marszu. Oddział N. O. K. z Makowa, pod przewodnictwem p. Anny Woźnej, dziarsko dotrzymywał w marszu kroku mężczyznom. Tylko nieublagany deszcz przeszkodził w odbyciu projektowanej akademii. Mimo to — Stryśzawa wykazała, że jest narodową.

W Radomiu

Od wczesnego rana zaczęły ściągać do Radomia ze wszystkich stron powiatu liczne rzesze członków Stronnictwa Narodowego. Zbiórka odbyła się o godz. 10-tej rano w lokalu Stronnictwa, skąd o godz. 11,30 wyruszył pochód ze sztandarami i proporcjami oraz orkiestrą na nabożeństwo do kościoła oo. Bernardynów. Licznie zgromadzona publiczność podziwiała karne szeregi członków Stronnictwa Narodowego w sile około 2 000 ludzi, którzy dziarskim krokiem przemaszzerowali ulicami miasta.

Po uroczystym nabożeństwie, uformował się pochód na czele z władzami organizacji. Na placu 3-go Maja odbyło się przy dźwiękach hymnu Narodowego uroczyste złożenie wienca na grobie Nieznanego Żołnierza. Z kolei, po odśpiewaniu Roty, pochód udał się z powrotem do lokalu Stronnictwa, przed którym władze Organizacji, z prezesem Zarządu Okręgowego sen. Soltyskiem na czele, przyjęły defiladę.

Po defiladzie odbyło się w ogrodzie przy lokalu Stronnictwa Narodowego publiczne zgromadzenie narodowe, któremu przewodniczył prezes zarządu

powiatowego S. N. p. St. Książek. Do 3 000 rzeszy zebranych członków i sympatyków przemawiali: prezes zarządu okręgowego S. N. sen. Stefan Sołtyk, wiceprezes zarządu grodzkiego S. N. adw. Bohdan Gajewicz, znany kierownik obrony w procesie przytyckim, p. Olszyński — działacz młodego pokolenia narodowego, p. M. Maciejewski, kierownik organizacyjny powiatowy i p. W. Borowski, kierownik organizacyjny. Przemówienia przerywane były rzesistymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami na cześć Wielkiej Polski, Narodowej i Katolickiej, Stronnictwa Narodowego i Romana Dmowskiego. Na zakończenie została uchwalona rezolucja. Po odśpiewaniu Roty i Hymnu Młodych zebranie rozwiązano.

Pochód Stronnictwa Narodowego wywarł silne wrażenie na mieszkańcach „czerwonego” Radomia. Publiczność jawnie okazywała swoją sympatię karnym szeregom narodowym. Manifestacja 15-go sierpnia, mimo złych warunków atmosferycznych, wypadła imponująco, stając się tym samym dowodem wzrostu sił Stronnictwa Narodowego w Radomiu.

W Opocznie

Od wczesnego ranka na szosach i drogach, biegnących do m. Opoczna widać się nieskończone sznury wozów i pieszych. Chłopi z okolic Opoczna, Brudzewic i Nieznamierowic kroczą w białych sukmanach pięknymi opasani pasami. Obok nich z bukietami kwiatów w kolorowych welniakach i zapaskach ich żony i córki.

O godz. 9 rano, zebrał się w szyku zwartym w liczbie 5 tysięcy wyruszają z placu „Sokoła” na mszę polową, w której udział bierze wojsko. Mszę polową celebrował ks. kapelan na polach majątku Januszewice. Po skończonym uroczystym nabożeństwie wśród niemilkących okrzyków: „Niech żyje armia narodowa!”, „Niech żyje wojsko polskie!” odbywa się wręczenie kwiatów przez Tow. gimn. „Sokół” i Stronnictwo Narodowe (innych organizacji nie było, Opocznińskie jest całe narodowe). Na defilującą armię rozentuzjasmowane tłumy w krasnych strojach ludowych opocznińskich rzucają stopy kwiatów. Wracające pułki do kwater w drodze stykają się ponownie z maszerującym w karnych szeregach Obozem Narodowym. Wiatom nie ma końca.

O godz. 12,30 odbyła się defilada członków Stronnictwa Narodowego na Rynku im. T. Kościuszki. Odbierał ją Zarząd Powiatowy. Maszerują przed nim kompanie w zwartym szyku pieszo, rowerzyści i banderia. Witają je masy entuzjastycznie nieustannymi okrzykami. O godz. 13 rozpoczęło się zgromadzenie publiczne. Zagaił je prezes powiatowy, dwukrotny więzień Berez p. Władysław Pacholczyk i udzielił głosu delegatowi Zarządu Głównego S. N. z Warszawy p. Leonowi Najmiedziemu. Mówca odtworzył rok

1920 i porównał go z chwilą obecną, w której niebezpieczeństwo komunistyczne potęguje się z każdym dniem. Drugi z kolei przemawiał p. kpt. Wincenty Zak z Brudzewic. Mówców nagrodzono za piękne, mocne i treściwe przemówienia rzesistymi oklaskami. W dalszym ciągu nastąpiła dekoracja mieczkami Chrobrego 69 członków dobrze organizacyjnie sprawujących się. Następnie zgromadzeni przyjęli jednogłośnie stosowną rezolucję.

Po przyjęciu rezolucji zgromadzenie publiczne zakończyło się odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Obozu Narodowego. Następnie kompania honorowa ze sztandarem, 18 proporcjami i sztandarem z 1905 roku ze Smardzowic udała się na plac Zamkowy i złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

JAN JUREK.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczościowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedziele: 9-1

n 43 997

Zgon 102-letniej

Skarżyska Kam., 18. 8. W dn. 16 bm. zmarła jedna z najstarszych mieszkanki Skarżysko - Kamiennej, śp. Bronisława Gołębiowska - Skórka, przeżywszy lat 102. Zmarła, pozostawiła liczne grono wnuków i prawnuków. Pogrzeb zmarłej odbył się w dn. 18 bm. (s)

Siekiera zamordował teścia

Łódź, 19. 8. W kolonii Ostrówek pod Łodzią 35-letni Antoni Górka na tle sporu o alimenty siekierą zamordował swego teścia, 61-letniego Karola Wojtczaka, po czym zbiegł i ukrył się w lesie, gdzie go policja odszukała w czasie obławy. Zabójcę osadzono w więzieniu.

Straszną śmierć staruszki

Stanisławów, 18. 8. Mieszkająca w domku przy ul. Uhornickiej 9 staruszka 83-letnia Anna Lachota przez nieostrożność wywróciła na siebie płonącą maszynkę spirytusową, wskutek czego w jednej chwili ogarnęła ją plamienie.

Nim ktokolwiek z sąsiadów zdołał starszucę pośpieszyć z pomocą, ciało jej w niektórych miejscach uległo zwęgleniu. Przywołany przez sąsiadów lekarz polecił starowinę odwieźć do szpitala, jednak wszelka pomoc okazała się spóźniona i staruszka po 7 godzinach okropnych męczarni zmarła. (sc)

Żyd spoliczkował chłopca

Sosnowiec, 18. 8. W ub. tygodniu podczas jarmarku w Olkuszu, straganiarz Moszek Wiontor, mieszkaniec Olkusza uderzył 13-letniego chłopca chrześcijanina bez powodu w twarz.

Zgrupowani na jarmarku świadkowie bezczelności żydowskiej chcieli wynagrodzić krzywdę chłopca i pobić Żyda, jednak policja zapobiegła awanturze. Starostwo Olkuskie w trybie przyspieszonym skazało Żyda na tydzień bezwzględnej aresztu. (b)

Siekiera w głowę

Katowice. (AJS) W Pszczynie w baraku tzw. Podstarzyńcu doszło minionej nocy do krwawej bójki. Zamieszkały tam znany policji awanturnik Franciszek Pojda, powróciwszy pijany rzucił się z siekierą na sąsiada Michała Dźdę.

W czasie szamotania ktoś wyrwał siekierę z rąk Pojdy i ugodził go nią w głowę w okolicę ucha, tak, że Pojda padł nieprzytomny, silnie brocząc krwią. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala oo. Joannitów. Kto jest sprawcą pobicia nie ustalono, bowiem Pojda jest nieprzytomny zapewne od rany jak i od nadużycia alkoholu. (AJS)

Samobójstwo harcerza na obozie wakacyjnym

Kraków, 18. 8. Do szpitala św. Łazarza przywieziono w dniu 16 bm. o północy autem prywatnym 26-letniego harcerza Stanisława Banasia, zamieszkałego w Dąbrowie Górniczej. Banaś, będąc na obozie harcerskim w Lanckoronie koło Kalwarii, targnął się na swe życie, strzelając do siebie z rewolweru w prawą skroń. W drodze do Krakowa zmarł. Na polecenie lekarza obwodowego zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej

Komintern przygotowuje się do ataku

Nowy podział administracyjny — Zmiany na stanowiskach kierowniczych Kominternu — Wzmocnienie akcji komunistycznej nastąpi w październiku

Paryż. (PAT). „Le Matin” przynosi szereg szczegółów w sprawie przeprowadzanej obecnie reorganizacji Kominternu.

Reorganizacja ta polega nie tylko na dokonaniu czystki wśród kierowników, lecz także na zmianie struktury Kominternu, który otrzyma nowy podział administracyjny. Równocześnie zostały dokonane zmiany na zagranicznych placówkach Kominternu.

Ze względu na zmniejszenie się zainteresowania Kominternu dla krajów skandynawskich, stan liczebny agencji Kominternu w Kopenhadze został znacznie zmniejszony. Wzmocniono za to znacznie placówkę Kominternu w Amsterdamie, dokąd wyjechała główna współpracowniczka Kominternu w Pradze Helena Reinert.

Centrum holenderskie Kominternu będzie obecnie kierowało wszelką akcją nie tylko na terenie Holandii, lecz także w Belgii, na Wyspach Malajskich, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Poza tym w Baarn zostanie utworzony specjalny oddział, zajmujący się propagandą w Niemczech, na którego czele stanie Franz Klein, Gustaw Niedermueller.

Paryska agencja Kominternu zajmować się będzie nadal także sprawami hiszpańskimi oraz akcją we Włoszech, w państwach bałkańskich i w Szwajcarii. Decyzja władz szwajcarskich zakazująca wszelkiej akcji komunistycznej na terenie Szwajcarii pozbawiła bowiem Komintern specjalnie dogodnej pod względem geograficznym podstawy operacyjnej.

Wraz z tymi zmianami została przeprowadzona reorganizacja sieci finansowej Kominternu w Europie, której przeprowadzenie zostało powie-

rzona Izaakowi Grinbornowi, Adolfowi Szwarczkopowi i Karłowi Bredisowi.

Reorganizacja ta zostanie uko-

czona z końcem października. Od tego momentu ma się też rozpocząć wzmocniona akcja rewolucyjna Kominternu.

Skazanie redaktora „folksfrontowca”

Oskarżenie wnosil ks. Kaczyński, dyrektor Kat. Ag. Prasowej

Warszawa. (KAP). We wtorek, dnia 17 bm. w sądzie okręgowym warszawskim odbyła się rozprawa karna z oskarżenia ks. Zygmunta Kaczyńskiego, dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej, przeciwko p. Zdzisławowi Andrzejewskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Porannego”, organu Związku Nauczycielstwa Polskiego, oraz przeciwko p. Zygmuntovi Zabieglińskiemu, wydawcy tego pisma. „Dziennik Poranny” w grudniu r. 1936 i w styczniu rb. zamieścił szereg artykułów i notatek, skierowanych przeciwko Katolickiej Agencji Prasowej i jej dyrektorowi w swej treści obelżywych i znieważających. Sprawa była dwukrotnie odraczana z powodu choroby red. Andrzejewskiego. Jako pełnomocnik oskarżyciela występował adwokat Stefan Kaczorowski, jako obrońca z ramienia Z. N. P. adwokat Drobniewski.

Na początku rozprawy oskarżony

Zabiegliński oświadczył, że jako wydawca „Dziennika Porannego” absolutnie nie wiedział o artykule, skierowanym przeciwko ks. dyr. Kaczyńskiemu, a gdyby wiedział nigdyby nie zezwolił na umieszczenie jego na łamach pisma. Wobec powyższego oświadczenia oskarżyciel rzekł się oskarżenia p. Zabieglińskiego.

Po przeprowadzeniu rozprawy sądowej, której przewodniczył sędzia s. o. Rybiński, sąd okręgowy skazał redaktora Andrzejewskiego na cztery miesiące aresztu, 500 zł grzywny, koszt sądowy oraz nakazał zamieszczenie wyroku na koszt oskarżonego. W motywach ustnych do wyroku sąd podkreślił, że skazuje red. Andrzejewskiego na tak łagodną karę w stosunku do winy ze względu na jego chorobę oraz skrucie, okazaną podczas przewodu sądowego. Wyrok aresztu został zawieszony p. Andrzejewskiemu na 3 lata. (KAP.)

Żydowskie metody

Jak to było z firmą Sokolnicki i Wiśniewski

Kraków, 18. 8. — W latach przedwojennych prowadził inżynier Sokolnicki wspólnie z inżynierem K. Wiśniewskim firmę Sokolnicki i Wiśniewski. Firma ta w roku 1910 połączona została ze szwajcarską firmą „Brown Boveri” i występowała jako firma „Brown Boveri” przed tym Sokolnicki i Wiśniewski. Przed paru laty firma „B. B. przed tym Sokolnicki i Wiśniewski” przestała w Polsce istnieć, pozostał jednak buchalter firmy Zyd Leiman H., który zaczął prowadzić własne przedsiębiorstwo pod firmą Sokolnicki i Wiśniewski i to w domu oo. Dominikanów w Krakowie przy ul. Dominikańskiej 3.

Profesor Sokolnicki na drodze sądowej uzyskał wyrok nakładający na Leimana obowiązek natychmiastowego skreślenia z rejestru inż. Sokolnickiego i inż. Wiśniewskiego i zasądzający Leimana na grzywnę zł 500, a to za bezprawne używanie firmy Sokol-

nicki i Wiśniewski.

Leiman uczynił prawą zadość, równocześnie jednak wyszukał dwóch osobników o nazwiskach Sokolnicki i Wiśniewski i uzyskał za wynagrodzeniem ich zgodę na prowadzenie własnego przedsiębiorstwa pod firmą Sokolnicki i Wiśniewski.

Tak więc Leiman wykorzystuje dobre imię poważnych obywateli i pierwszorzędnych fachowców dla własnych korzyści, wielu ludzi bowiem, a nawet urzędników państwowych, pomnych znanej firmy i w przekonaniu, że nie się nie zmieniło, powierzają Leimanowi odpowiedzialne roboty. Oczywiście nie trzeba dodawać, że Zyd Leiman zatrudnia większość pracowników Żydów, m. i. do prowadzenia robót przyjął Leiman Żyda Zalewskiego (!). Niech ten fakt żydowskich kombinacji otworzy oczy tym wszystkim, którzy lubią deklamować o żydowskiej uczciwości. (bol)

„Duchowny” t. zw. kościoła narodowego przed sądem

Sąd skazał Przechockiego na dwa lata więzienia

Bydgoszcz. — We wtorek odbył się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy proces 26-letniego dentystry, a zarazem „duchownego” tzw. kościoła narodowego (sektę Farona), Józefa Przechockiego, który w styczniu rb. zabił nożem śp. Edmunda Karolewiczę oraz poranił Józefa Gładkowskiego i Jana Musioka. Jako współoskarżony na ławie oskarżonych zasiadł 38-letni Bronisław Sławiński, od którego Przechocki pożyczył dla dokonania zbrodni noża.

Wieczorem i w nocy z 16 na 17 stycznia odbywała się w lokalu restauracyjnym Bahra przy ul. Nakielskiej 13 zabawa taneczna, na której ze swoim towarzystwem byli obecni śp. Karolewicz, Gładkowski i Musiok. Przebywali oni w oddzielnym pokoju i tylko dla tańca przechodzili do sali ogólnej. Po północy przyszedł do restauracji Przechocki ze Sławińskim i Bronisławą Kurkówną. W czasie tańca wywołał kłótnię z Karolewiczem, po której Karolewicz i jego znajomi postanowili lokal opuścić.

Zanim jednak ubrali się w garderobie i wyszli na ulicę, już tam wybiegł z pożyczonym od Sławińskiego

nożem Przechocki i przyczaił się za węglem domu. Gdy Karolewicz, Musiok i Gładkowski znaleźli się obok węgla, Przechocki doskoczył do nich z ukrycia i zaczął zadawać szybkie ciosy. Wszyscy trzej odnieśli ciężkie rany. Kiedy nadjechała zawieszana karetka pogotowia, Karolewicz już nie żył.

Oskarżony nie przyznał się do zbrodni i bronił się tłumaczeniem, iż Karolewicz i towarzysze napadli na niego i zaczęli go bić, on zaś tylko w obronie koniecznej dobył noża i zaczął zadawać ciosy na oślep, aby samemu nie być obitym.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Józef Przechocki uznany został winnym zadania śp. Karolewiczowi nożem ran, które spowodowały w następstwie śmierć, wprowadzie w obronę własnej, ale z przekroczeniem obrony koniecznej i z par. 230 p. 2 k. sąd skazał go za ten czyn na 2 lata więzienia.

Za poranienie Gładkowskiego i Musioka sąd wyznaczył Przechockiemu karę 6 miesięcy więzienia, a łącząc obie kary skazał go na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Współoskarżonego Sławińskiego sąd uwolnił od winy i kary.

Zabójstwo na weselu

Skarżysko Kam., 18. 8. W dn. 16 bm. o godzinie 1-szej, w czasie odbywającej się zabawy weselnej w mieszkaniu Słazaka Józefa we wsi Rżuców gm. Chlewiska, wśród pijanych uczestników weselnych wynikła sprzeczka, a następnie bójka, w trakcie której Florczak Karol, lat 32, mieszkający w Smagów, gm. Chlewiska, został dotkliwie pobity po głowie żelaznymi garnkami kuchennymi.

Florczak, nie odzyskawszy przytomności, po upływie pół godziny zmarł. O dokonanie zabójstwa podejrzani są bracia Franciszek i Karol Gruszel-ski, mieszkańcy wsi Rżucowa. Zwołani na miejsce zabezpieczono. Dochodzenia prowadzi posterunek Chlewiska. (g)

Polscy uczeni na Grenlandii

Warszawa. (PAT) Dnia 5 bm. wyprawa wyruszyła w głąb lądolodu. Kierownik wyprawy dr Kosiba i inż. Bernadzikiewicz, mając do pomocy jednego Eskimosa, dochodzą do wysokości 1.300 m, w odległości ponad 80 km od krawędzi lądolodu. Uszkodzone przez wichry stacje meteorologiczne i lądolodową naprawiano i uruchomiono ponownie. Trudności terenu i gęste mgły spowodowały konieczność pozostawienia sań. Wyjazd z Grenlandii zostanie przyspieszony z powodu wcześniejszego odjazdu statku. Powrót do Europy spodziewany jest w końcu września.

Konfiskata niemieckich książek

Warszawa. (Tel. wł.). Władze skonfiskowały książkę Hansa Wiesego „Uns rief Polen”, broszurkę „Ausland Deutsche Ernährung” i książkę „Deutschland erwache”. (w)

Ks. Hlinka opuścił Polskę

Zakopane. (PAT). Przywódca słowackiego Stronnictwa Ludowego ks. Andrzej Hlinka odprawił rano w kościele parafialnym mszę św., po czym żegnany odjechał przez Łysą Polanę do Czechosłowacji.

W czasie pobytu w Zakopanem, ks. Hlinka odbył rozmowę z przedstawicielami prasy, podczas której oświadczył, że Polacy i Słowacy są bardzo bliscy sobie. Nie tylko jednak położenie geograficzne, lecz wspólna wiara katolicka i zbliżony język i pochodzenie słowiańskie sprawiają, że oba narody są bardzo bliskie sobie.

Uznając państwo czechosłowackie — mówił ks. Hlinka — nie możemy uznać narodu czechosłowackiego. Jesteśmy narodem słowackim suwerennym i takim chcemy pozostać. Ks. Hlinka wspominał następnie o umowie pilsburskiej, w której Czesi przyrzekli Słowakom autonomię.

Giełdy zbożowe Poznań

Poznań, 18. 8. 1937 r.

STANDARTY: Pszenica 742 g/l.

Ceny orientacyjne:

Zyto nowe podatne do przemalu	22.50—22.75
Uspokojenie stałe	
Pszenica	30.00—30.50
Uspokojenie spokojne	
Jęczmień 673—678 g/l	17.50—18.00
Jęczmień 700—717 g/l	18.50—19.75
Uspokojenie słabe	
Owies nowy	18.25—19.25
Uspokojenie stałe	
Maka żytnia gat. I 50-55%	32.50—33.00
Maka żytnia gat. I 0-65%	31.00—31.50
Maka żytnia gat. II 50-65%	24.00—24.50
Uspokojenie spokojne	
Maka pszen. gat. I wyc. 0-30%	49.75—50.25
Maka pszena gat. I 0-50%	45.75—46.25
Maka pszen. gat. I-A 0-65%	43.75—44.25
Maka pszena gat. II 30-65%	40.75—41.25
Maka pszena gat. II-A 50-65%	36.75—37.25
Maka pszena gat. III 65-70%	34.75—35.25
Uspokojenie spokojne	
Otreby żytnie stand.	16.75—17.25
Otreby pszenne grube stand.	18.00—18.25
Otreby pszenne średnie stand.	17.25—17.50
Otreby jęczmieńne	15.50—16.50
Rzepak zimowy	55.00—57.00
Gorzyczka	35.00—35.00
Groch Wiktorja	23.00—25.00
Mak niebieski	69.00—72.00
Makuch liny w taflach	25.25—25.50
Makuch rzepak w taflach	20.25—20.50
Makuch słon w taflach 42—43%	24.75—25.50
Śrut Soja	27.00—28.00
Słoma pszena luzem	3.15—3.40
„ pszena prasowana	3.05—3.30
„ żytnia luzem	3.50—3.75
„ żytnia prasowana	4.25—4.50
„ owsiana luzem	3.55—3.80
„ owsiana prasow. na	4.05—4.30
„ jęczmień luzem	3.20—3.50
„ jęczmień prasowana	3.75—4.00
Siano zwykłe luzem	6.35—6.65
„ zwykłe prasowane	7.00—7.50
„ nadnoteckie luzem	7.45—7.95
„ nadnoteckie prasowane	8.45—8.95

Ogólne uspokojenie spokojne.
Ogólny obrót: 3343.3 tonn, w tym żyta 1287 tonn, pszenicy 524 tonn, jęczmienia 118 tonn, owsa 15 tonn.

Inspekcja ministerialna szkół na kresach

Słomim. (PAT) Wczoraj przybył do Słomimy z Prużany minister Świętosławski, który w towarzystwie starosty udał się na inspekcję szkół. W godzinach południowych minister wyjechał do Baranowicz, skąd o godz. 16 powrócił do Słomimy. Dziś minister będzie nadal lustrował szkoły miejscowego inspektoratu szkolnego.

Chleb dla Polaków

Przetwórcy nieużytków (wybrakowanego umundurowania wojskowego) proszeni są przez Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi o podanie swych adresów dla nawiązania kontaktu z dostawcami zajmującymi się tego rodzaju handlem.

Członek Stronnictwa Narodowego poszukuje dzierżawy piekarni w miasteczku powiatowym, względnie w mieście powiatowym. Miejsceowości była Kongresówka. Czynsz dzierżawy średni.

W celu zupełnego wyeliminowania pośrednictwa żydowskiego w dziedzinie handlu dziczyzną (kuropatwy, bażanty i króliki dzikie) Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi apeluje do P. P. myśliwych i handlarzy chrześcijan, aby zerwali stosunki z Żydami, którzy ich wyzyskują w niemiłosierny sposób i podali swe adresy do Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi.

Kamasznik Polak posiadający 3 maszyny i kartę rzemieślniczą poszukuje pracodawcy. Najchętniej osiedliłby się w województwach centralnych.

Właściciele względnie dzierżawcy sadów owocowych proszeni są przez Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi o podanie swych adresów. Zainteresowani we wszystkich sprawach proszeni są o załączenie znaczka na odpowiedź za 0,35 groszy.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

Od zaraz potrzebna jest hurtownia spożywcza-kolonialna w mieście Lipnie koł. ołpocka. Poparcie miejscowego i okolicznego kupiectwa pewne. Lokal zarezerwowany.

Skórna kamasznik może liczyć na wielkie powodzenie. Tak samo potrzebni są: zegarmistrz, jubiler, czapnik, skład desek i drzewa opałowego oraz łaźnia parowa. Zgłoszenia: Jan Okoniewski, Lipno ul. Piłsudskiego 15.

Skarga do p. starosty wieluńskiego

Nowa taktyka „sanacji” i nowa bezczelność

Wieluń, 18. 8. — Społeczeństwo m. Wielunia oburzone jest niesłychanym postępkiem nieznanym jeszcze na razie jednostek, którym solą w oku była akcja Stronnictwa Narodowego, coraz bardziej rosnącego na tutejszym terenie we wpływy i znaczenie. W sprawie, którą poruszamy, chodzi o to, że nieznanne jednostki, czy też może grupy, uniemożliwiły społeczeństwu miejscowemu zapoznaniu się z odezwą Stronnictwa Narodowego, wydaną z okazji 17 rocznicy zwycięstwa 15 sierpnia.

Sama sprawę poznamy najlepiej ze skargi, jaką zarząd powiatowy S. N. w Wieluniu wystosował do starostwa powiatowego wieluńskiego. Oto treść skargi:

„W dniu 14 sierpnia r.b. około godziny 9 rano zostały rozklejone afisze-odezwy Stronnictwa Narodowego w sprawie święta i obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą” wzywające do złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze. Na opublikowanie odezwy Stronnictwa Narodowego uzyskało zezwolenie starostwa powiatowego, a za umieszczenie ich na miejscach do tego przeznaczonych została wniesiona opłata do kasy miejskiej.

„W kilka godzin po naklejeniu afiszy-odezw Stronnictwa Narodowego

zostały one zaklejone afiszem podpisanym przez Federację Polskich Związków Obróńców Ojczyzny i Komitet Obywatelski. Uczyniono to w taki sposób, że treści odezwy Stron. Narodowego nie można było odczytać. Ponieważ jest to niezgodne z obowiązującymi przepisami administracyjnymi i przepisami administracyjnymi, o czym wyraźnie mówi „Prawo o wykroczeniach”, art. 19 i art. 60 — przeto zarząd Stronnictwa Narodowego zwraca się do starostwa powiatowego z prośbą o wykreślenie sprawców przestępczego czynu i ukaranie ich w myśl obowiązujących przepisów.

Zarząd Stron. Narod. w Wieluniu.”

Nie wątpimy, że skarga Stronnictwa Narodowego zostanie w jak najkrótszym czasie załatwiona. Stać się to powinno przede wszystkim dlatego, aby położyć kres wszystkim plotkom i pogłoskom, które na ten temat krążą.

Napiętnować musimy co innego — chamstwo i grubiaństwo tych ludzi, którzy zakleili, czy też kazali zakleić odezwę, w której wzywano do złożenia hołdu Matce Boskiej Częstochowskiej! A wszystko to stało się dlatego tylko, że pod odezwą było podpisane Stronnictwo Narodowe! Niedługo okaże się, kto był sprawcą nowej „sanacyjno”-bezbożniczej sztuczki!...

„Polonia” powinna nauczyć się liczyć

Na marginesie sprawozdania „Polonii” z ostatnich manifestacji Obozu Wszechpolskiego na Śląsku

Katowice, 18. 8. — W związku z wielką manifestacją narodową urządzoną dnia 15 bm. przez Obóz Wszechpolski w Katowicach, ukazał się w „Polonii” (nr. 4610 z dnia 16 bm.) artykuł pt. „Manifestacja Obozu Wszechpolskiego w Katowicach”, w którym podkreślono, że „manifestacja wypadła, jeśli chodzi o liczbę uczestników, dość „blado”, oraz dalej, że — „Obóz Wszechpolski, zapatrzony w obce duchowi polskiemu wzory państw dyktatorskich, nie może mieć nadziei zdobycia hegemonii politycznej na Śląsku. Hitlerowskie i faszystowskie wzory dawno się już ludziom przejadły”.

W związku z powyższym nie dla panów z „Polonii”, bo jak kto nie chce czegoś widzieć, to i nie zobaczy — ale dla tych osób, które zwracały się do nas z wyrazami oburzenia na — bądź co bądź — już dotąd poważną „Polonię” — podajemy tylko cyfry.

Organizatorzy manifestacji narodowej dopięli swego: mieli przy raporcie 5 tysięcy ludzi! Według raportu, zdawanego przez poszczególnych kierowników głównemu kierownikowi O. W. p. adw. E. Sojce, na zbiórkę stanęło 5246 członków. A te olbrzymie szpalery ludzi, którzy żywo brali udział w manifestacji wraz z szeregi Obozu



Mussolini witany przez ludność podczas przejazdu przez miejscowości Aciveale koło Katanii na Sycylii.

250 tys. pątników w Kalwarii Zebrzydowskiej

Na uroczystość 50-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej przybyły olbrzymie rzesze wiernych — Koronacja cudownego obrazu w Odporyszowie

Kalwaria Zebrz. — W ubiegłą niedzielę w Odporyszowie koło Dąbrowy odbyła się podniosła uroczystość koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej. W sobotę, w dniu poprzedzającym uroczystości koronacji, odprawił sumę pontyfikalną ks. biskup sufragan Sonik z Kielc.

W niedzielę przed sumą odczytano uroczyste Dekret Stolicy Apostolskiej, w którym Ojciec Św. udzielił pozwolenia na koronację. Po sumie pontyfikalnej, odprawionej przez ks. biskupa

Lisowskiego i po podniosłym kazaniu ks. sufragana Sonika ks. biskup Lisowski dokonał aktu koronacji, po czym nastąpiło pobłogosławienie tłumów Cudownym Obrazem. Uroczystość zakończyła procesja i odśpiewanie „Boże coś Polskę”.

W uroczystościach wzięło udział ponad 100.000 wiernych. Wioska Odporyszów jak i miasteczko Żabno były udekorowane flagami o barwach narodowych oraz flagami papieskimi.

Równie wspaniale wypadły uroczy-

Wszechpolskiego, wznosząc „faszystowsko - hitlerowskie” — jak je panowie w „Polonii” nazywają — okrzyki, jak „Niech żyją narodowcy!”, a te często na szeregi O. W. rzucane kwiaty, a brzości O. W. rzucane kwiaty, a brzości — to co? Nic?

A no trudno! Skoro się nie ma własnych szeregów, nie widzi się — a właściwie nie chce się widzieć — szeregów tak potężnej dziś organizacji, jaką jest Obóz Wszechpolski na Śląsku. Na przyszłość to najlepiej wyjść na ulicę i liczyć czwórki. Wtedy panowie będą znali prawdę, a my będziemy zadowoleni. A tak, to najlepiej nie pisać, jeśli się nie wie.

ZBIGNIEW CZECHAK.

Mord na drodze

Warszawa. (Tel. wł.) Na szosie o 2 km od Grójca znaleziono na ranem stojącą powózkę bezpańską. O kilka metrów od niej leżał z przetrzeconą głową jej właściciel, Mendel Lajzer z Grójca. Worki z sierścią na wozie były zupełnie nie naruszone. Prawdopodobnie woźnica szedł obok wozu pieszo, jak wynika z pozostawionych śladów. Zabójstwo dokonane zostało około godziny 22. Policja wdrożyła dochodzenia. (w)

Trzymilionowa upadłość

Warszawa. (Tel. wł.) W wydziale upadłościowym Sądu Okręgowego w Warszawie odbyła się rozprawa wierzycieli domu bankowego Stanisława Kwinty, który zgłosił upadłość. Wierzycielności wynoszą 3 miliony złotych, a zdolano wywindykować jedynie 20 tysięcy złotych. W ten sposób około 250 osób poszkodowanych otrzymało tylko 0,9 pą swych należności. (w)

Pożar w klinice położniczej

Warszawa. (Tel. wł.) W klinice położniczej szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze wybuchł pożar. Zapalił się wskutek nieuwagi gałgan przesycony benzyną, trzymany przez posługaczkę. Ta rzuciła płonący gałgan na ziemię i w ten sposób pożar rozprzestrzenił się. Wśród pacjentek wybuchła panika. Na szczęście przybyła wkrótce straż pożarna i zlokalizowała ogień. Kilka osób zostało lżej poparzonych, a jedna poważnie. (w)

Splaty zaliczek urzędniczych

Warszawa. (Tel. wł.) Stowarzyszenie Urzędników Państwowych postanowiło wysłać delegację do Prezydium Rady Ministrów w sprawie przedłużenia ważności ulg przy spłacie zaliczek na uposażenia. Od 30 listopada bowiem wygasają ulgi na obniżenie do 50 pą przypadających od urzędników rat. (w)

Dodatkowe i nadzwyczajne pociągi

Warszawa. (Tel. wł.) Minister komunikacji wydał do dyrekcji kolei polecenie w sprawie uruchomienia pociągów dodatkowych z uzdrowisk w ostatnich dniach sierpnia. Składy pociągów mają być zwiększone w czasie od 28 bm. do 2 września. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Na spotkanie lekkoatletyczne Polska — Niemcy, które odbędzie się w dniach 21 i 22 bm w Warszawie, Liga Popierania Turystyki uruchamia sześć pociągów popularnych, a mianowicie z Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Baranowic, Gdyni i Katowic. (w)



W tych dniach przybył do Warszawy nowy poseł jugosłowiański Vladislav Martinatz i rozpoczął urzędowanie. Na zdjęciu poseł Martinatz z małżonką.

Co piszą inni

Warszawskie wywczasy

Warszawski korespondent „Polonii” tak przedstawia wpływ urlopów dygnitarzy państwowych na wygląd ulic warszawskich:

„Warszawa wydaje się nam w tej chwili jeszcze biedniejszą i uboższą. Z ulic śródmieścia jednego dnia zniknęły luksusowe auta, wspaniałe limuzyny i bardzo kosztowne maszyny. Na tle naszej nędzy motoryzacyjnej budzą one zawsze podziw wśród przechodniów i tego braku trudno było nie spostrzec.

„Jak się okazuje, na wywczasy wyemigrowali dygnitarze państwowi, na urlopach jest większość ministrów. I nie przypuszczałem, że właśnie wśród nich są zawzięci sportmeni. Oto gdy prawdziwy sportowiec minister komunikacji, p. Ułrych podróżuje koleją, min. Kościółkowski np. jechał maszyną z dalekiej Wileńszczyzny, z własnego majątku, na jazdę do Krakowa, a stamtąd aż do Gdyni nad morze. Gdy przybył do Łodzi, wywołał sensację. Reporterzy podawali, jak z przepięknej limuzyny wysiadł elegancki pan z synem. Był to minister Kościółkowski. Zjadłszy tam kolację ruszył w dalszą drogę.

Ministerialny samochód wytrzyma i taką daleką drogę. Musi wytrzymać. Ulice Warszawy natomiast dużo straciły na wyglądzie, bo dygnitarze ze sobą zabrali również auta.”

Jednym słowem w Warszawie — martwy sezon.

Minister Paciorkowski i skrwawiony mundur

„Słowo” wileńskie podaje obrazki z pochodu Stronnictwa Narodowego w czasie manifestacji warszawskich w dniu 15 sierpnia.

Jeden z nich okazuje, że przypadkowym świadkiem pochodu był wiceminister spraw wewnętrznych p. Paciorkowski.

„Jak jednak było? — pisze „Słowo” — Auto, w którym znajdował się min. Paciorkowski, na skutek zatarasowania drogi jechało za pochodem przez całe Krakowskie Przedmieście. Tak więc minister Paciorkowski był przypadkowo świadkiem demonstracji narodowców. Jego poprzednik, wiceminister Kawecki, kiedy odbywały się takie pochody, miał zwyczaj sterczeć w biurze min. spraw wewnętrznych. Wolał widocznie kontrolować sprawozdania, które składali mu potem urzędnicy.”

Drugi obrazek jest następujący:

„W czasie pochodu Str. Narodowego ogólną uwagę zwrócił kierownik licznej grupy wysoko-mazowieckiej. Cały jego mundur nosił ślady krwi. Okazało się, że gdy grupa w nocy zdażała pieszo na manifestację warszawską, została złośliwie najechniona przez ciężarówkę żydowską. Dwoch ludzi odniosło ciężkie rany.”

Złośliwe najechnanie ciężarówki żydowskiej na grupę członków Stronnictwa Narodowego zdążającą do Warszawy, to szczegóły ciekawe i znamienne.

„Obrona Ludu” skarży „Nowy Kurier”

„Obrona Ludu” stwierdza w ostatnim numerze, że pogłoski o otrzymywaniu przez nią pieniędzy ze źródeł zagranicznych puścił w świat pisański „Nowy Kurier”.

Wobec tego „Obrona Ludu” skierowała sprawę do sądu za pośrednictwem adw. dra Ossowskiego z Torunia.

PASY TRANSMISYJNE

I wszelkie artykuły techniczne w znanych od 60 lat najwyższych jakościach dostarcza
Z. MAZURKIEWICZ Sp. z o. o.
fabryka pasów transmisyjnych, składnica artykułów technicznych
Poznań, ul. Kantaka 8.9, telefon 30-22.
Ng 46 546/7

Żal Słowaków do Czechów

Bratysława. (PAT) Prasa słowacka ogłasza treść deklaracji wydanej przez organizacje słowackie w Ameryce w związku z 20-leciem umo-

wy pittsburskiej. Słowacy amerykańscy z ubolewaniem stwierdzają, że obowiązująca tak Czechów jak i Słowaków umowa pittsburska, podpisana przez prezydenta republiki czechosłowackiej, nie została zrealizowana i włączona do konstytucji. Jest ostatni czas, aby Czesi naprawili krzywdę wyrządzoną Słowakom przez niedotrzymanie tej umowy. Wymaga tego interes całego państwa czechosłowackiego. Bez spełnienia słusnych posądałów słowackich nie jest możliwe osiągnięcie konsolidacji wewnętrznej, gwarantującej bezpieczeństwo państwa.

Wielkie afery podatkowe w Łodzi

Szajka potentatów żydowskich działała na szkodę skarbu państwa — W aferę wciągnięci są niektórzy urzędnicy skarbowi

Łódź, 19. 8. Inspektorat Okręgowy dla Ochrony Skarbowej w Łodzi wpadł ostatnio na ślad wielkiej afery podatkowej, zorganizowanej przez szajkę kilku potentatów żydowskich w Łodzi.

Potentaci ci zorganizowali pewnego rodzaju spółkę, podstawiali osobników nieodpowiedzialnych materialnie i ci wykupywali świadectwa przemysłowe różnych kategorii. Osobnicy ci za pieniądze Żydów kupowali wszelkiego rodzaju towary, przy czym obroty z tego tytułu sięgały znacznych sum. Towary te następnie dostarczali Żydom.

W chwili kiedy władze skarbowe chciały wymierzyć podatek od obrotu osobnikom podstawionym, wtedy okazało się, że nie posiadają oni żadnych kapitałów. Przez te kombinacje Skarb Państwa został poszkodowany na znaczne sumy. W sprawie zorganizowanej szajki oszustów żydowskich prowadzone jest obecnie dochodzenie przez władze prokuratorskie i z tego względu nie możemy podać szerszych informacji.

Przy tej okazji trzeba podkreślić, że zorganizowany przy Izbie Skarbowej specjalny inspektorat dla ochrony skarbowej w ostatnich czasach ma coraz więcej do roboty, gdyż oszustwa

skarbowe wśród żydowskich przemysłowców i kupców są na porządku dziennym.

Władze skarbowe oraz prokuratorskie prowadzą również dochodzenia w sprawie nadużyć, jakich dopuścił się właściciel składu hurtowego przy Żyd Berek Bornstajn (Piotrkowska 38). Bornstajn zaopatrywał się w należnej kategorii świadectwo przemysłowe, posiadał odpowiednie księgi, jednak działając w porozumieniu z innymi hurtownikami ukrywał rzeczywiste swe obroty i w rezultacie zamiast obrotów osiągniętych w sumie około 5 milionów złotych, zadeklarował jedynie niespełnia 100 tysięcy złotych, przez co skarbu państwa poniósłby stratę z tytułu nieopłacenia należnego podatku na setki tysięcy złotych.

Po ustaleniu tych nadużyć Bornstajn został zatrzymany i przekazany do dyspozycji władz sądowych, równocześnie zaś zarządono szczegółowe dochodzenie. Jak dołaliśmy ustalić, w sprawę zamieszani są urzędnicy skarbowi, jednak ze względu na prowadzone dochodzenia szczegółów nie można na razie ujawniać.

Proces radnego Czernika

Śrem, 18. 8. Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, na sesji wyjazdowej w Śremie, toczyła się rozprawa przeciw wiceprezesa Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, p. Antoniemu Czernikowi. Akt oskarżenia zarzuca panu Czernikowi, że w dniu 7 marca r. b. w Nowym Tomysku, w czasie przemówienia na zebraniu Stronnictwa Narodowego nawoływał do przestępstwa przez wypowiedzenie słów: „O ile takie uświadomienie nie pomoże, to posunięto by się nawet do takich wystąpień, jak w pewnej miejscowości względnie na jarmarku, gdzie towary zakupione przez Polaków u Żydów inni Polacy obłali naftą, niszczać je”.

Na rozprawie osk. Czernik do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że wzywał

sluchaczy, ale tylko do bojkotu gospodarczego.

Świadek st. posterunkowy P. P. Walenty Rybicki potwierdza zeznania Czernika, lecz dodaje, że oskarżony mówił rzeczywiście o obłaniu towarów naftą.

Śwd. Feliks Polinerek oświadcza, że Czernik nie wzywał do niszczenia towarów kupionych u Żydów.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu prokuratora, który wniósł o ukaranie oskarżonego, zaznaczając jednakże, że jako okoliczność łagodzącą należy przyjąć olbrzymią pracę i zasługi oskarżonego, sąd zgłosił wyrok, na mocy którego osk. Czernik skazany został na karę aresztu przez 1 miesiąc z zawieszeniem na 3 lata.

Przemysł Łódzki w cyfrach

4000 nieszczęśliwych wypadków przy pracy — Przemysł rozdrabnia się

Łódź, 18. 8. Zestawienia sporządzone przez Okręgowy Inspektorat Pracy za rok 1936 wykazują, że liczba zakładów przemysłowych w roku 1936 wzrosła na terenie województwa łódzkiego do 3515, a stan zatrudnienia do 164812 robotników i 7648 pracowników umysłowych.

W roku 1935 analogiczne cyfry przedstawiały się: zakładów 3153, robotników 151888, pracowników umysłowych 6927, stan zatrudnienia więc w 1936 roku wzrósł o 12931 robotników i 721 pracowników umysłowych.

Przemysł rozdrabnia się jednakże, albowiem w 1935 roku było jeszcze 43 zakłady zatrudniające powyżej 500 robotników, natomiast w 1936 liczba wielkich zakładów spadła do 39, natomiast jednak stan zatrudnienia w wielkim przemyśle był większy i wynosił 55.547 robotników.

Największym jest oczywiście przemysł włókienniczy, który liczy 1956 zakładów, zatrudniających 116.869 robotników oraz 4.694 pracowników umysłowych. Liczby powyższe nie obrazują jednak całokształtu, albowiem około 30.000 chałupników włóknarzy

nie jest objętych rejestracją.

Zestawienie to wykazuje równocześnie liczbę wypadków przy pracy. W 1936 roku liczba wypadków mimo wzrostu stanu zatrudnienia zmniejszyła się wydatnie, co wskazuje, że nacisk władz przyczynił się do poprawy stanu bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych.

Łącznie w 1936 roku zanotowano 4022 wypadki przy pracy, z czego 31 śmiertelnych. Ofiarami wypadków padli w 3.174 mężczyźni, w 749 kobiety i w 99 młodociani do lat 18. Oczywiście, że największa ilość wypadków zanotowano w przemyśle włókienniczym, a mianowicie 1.842 w czym 3 śmiertelne. W porównaniu z wielkością przemysłu sytuacja jest pomyślna, albowiem w przemyśle budowlanym przy zatrudnieniu 2.627 robotników zanotowano 245 wypadków w czym aż 12 śmiertelnych. Duży odsetek nieszczęśliwych wypadków wykazują również zakłady użyteczności publicznej, albowiem zanotowano 444 wypadki przy pracy.

Dodać wreszcie należy, że z ogólnej liczby zatrudnionych 164.812 robotników, było mężczyzn 92.482, kobiet

69.765, chłopców 1.730 i dziewczyn do lat 18 — 835. O ile w innych gałęziach przemysłu odsetek kobiet jest znikomym, o tyle przemysł włókienniczy z

każdym rokiem wykazuje wzrost liczby zatrudnionych kobiet robotnic, ko-

Niezwycięży bigamista

Wydały go ślady zębów!

Warszawa, 18. 8. Niezwyciężonego odkrycia dokonał rabinat warszawski. Oto pewnego dnia do rabinatu zgłosiły się trzy Żydówki, każda ze skargą na swego męża. Wszystkie Żydówki skarżyły się, że mężowie ich katuszą je, gryzą ręce i twarz. Na dowód tych „czułości” małżeńskich pokazały ślady zę-

bów i paznokci...

Rabinat pragnąc ukarać mężów, kazał ich przywołać na rozprawę. Wtedy wyszła na jaw cała prawda. Okazało się mianowicie, że wszystkie one mają jednego męża, Szapsela Buchmana. Sprytnym bigamistą i krwiożerczym mężem zajęły się władze.

Przed spotkaniem z Niemcami

Niemiecka lekkoatletyka stać będzie w dniach 21 i 22 bm. przed nieładą eksperymentem. Po zwycięstwach na olimpiadzie w ubiegłym roku, ambicje sportowe Niemców niepomniernie wzrosły, a spotkania najbliższej soboty i niedzieli mają być pierwszą próbą ich zaspokojenia. W dniach tych lekkoatlety Rzeszy mieli walczyć na sześciu frontach i to: w Warszawie przeciw Polsce, w Norymberdze przeciw Austrii, w Karlsruhe przeciw Szwajcarii, w Kopenhadze przeciw Danii, w Dreźnie przeciw Czechosłowacji i w Luksemburgu przeciw Luksemburgowi. Zeńska reprezentacja Rzeszy walczy ponadto w Brukseli przeciw Belgii. W ostatniej chwili Luksemburg odwołał spotkanie z Niemcami.

Przeciw Polsce Niemcy wystawili niewątpliwie najsilniejszy zespół, z mistrzem olimpiady młotem Woelckem na czele. Do 19 konkurencji Niemcy przysyłają 32 zawodników. Mają oni w czym wybierać, bowiem armia ich lekkoatletów liczy 300.000 zawodników. W Niemczech — mówił prezes P. Z. L. A. inż. Znajdowski przed mikrofonem radiostacji warszawskiej — młodzież szkolna musi czynnie uprawiać sport, u nas jest jej to oficjalnie zakazane. My liczymy 20.000 zawodników, mamy zaledwie jednego trenera związkowego i kilku instruktorów, to też według papierowych obliczeń spotkanie powinniśmy wygrać Niemcy. Pierwsze miejsca powinniśmy zająć na 800 m, 10.000 m i w skoku o tyczce. Zwycięstwo w jakiegokolwiek innej konkurencji będzie dużą niespodzianką.

W biegu na 100 m startują Leichum (10.6) i Fischer (10.7). Z naszej strony idą Zasłona (10.7) uzyskane na eliminacji w piątek i Dunacki (10.9). Położenie nasze w tym biegu nie jest beznadziejne, gdyż w ostrej konkurencji Zasłona w obecnej formie stać na zwycięstwo. W rezerwie Popek (10.8).

200 m Gilmeister (22 sek.) i Matthus (22.2). Zasłona (22.1) i Dunacki (22.5). Szanse Zasłony są wielkie aniżeli w setce.

W biegu na 400 m walka rozegra się prawdopodobnie o drugie miejsce. Najlepszy czas Hamana wynosi 48.4. Stuelnagel 49.1. Śliwak (50 sek.) i Biniakowski (50.9). Rezerwa Gassowski (49.6).

800 m — Linnhoff 1:52.3, Mertens (1:52.8). Kucharski (1:52.4) i Gassowski (1:57.9). Obaj Niemcy ulegli już w tym roku Kucharskiemu (we Wrocławiu przegrał Linnhoff, w Sztokholmie Mertens). Wynik ten powinien Kucharski powtórzyć wobec własnej publiczności. Drugi Polak winien się opierać z drugim przeciwnikiem. Rezerwa Mittelstaedt (1:57.8).

1500 m — Schaumburg mistrz Niemiec (3:54.4) i Ill (4:00.6). Najlepszy wynik Kucharskiego w tym roku wynosi 4:01, jego rekord życiowy 3:54.4. Soldan (4:02.8); rezerwa Stanisławski.

5000 m — Mistrz Niemiec Syring (14:51.8) i Biele (14:53.4). Noji (15:06) i Duplicki (15:27). Noji przegrał w tym roku do Syringa w Monachium, lecz pokonał go we Wrocławiu na 3000 m.

10 000 m — Wicemistrz Niemiec na 5 km Eberhardt nie biegł w tym roku 10 km. Na 5 km uzyskał 15:56.4. Lueck drugi reprezentant na 10 km uzyskał w tym roku 31:54.8, Noji (32:05.2). Wirkus (32:12.4).

4 x 100 m — Niemcy Fischer, Gilmeister, Leichum i Matthus są w stanie przebiec w czasie 42 sek., Polacy Danowski, Popek, Zasłona i Dunacki w czasie 42.2.

4 x 400 m — Hamann, Stuelnagel, Hoelling i Linnhoff robią 49 sek., Polacy: Śliwak, Gassowski, Biniakowski i Kucharski 49 sek. z utamkami.

110 m pl. — Beschetznik (14.8) i Schellin (15.5). Niemiec i Haspel po 15.5.

400 m pl. — Hoelling (53.3) i Grashoff (55). Kostrzewski (56.3) i Niemiec (57.5).

Skok w dal — Mistrz Niemiec i wicemistrz olimpijski Long (7.90). Leichum (7.39). Hanke (7.37) i Hoffmann (7.14); rezerwa Nowak (7.22).

Skok wzwyż — Mistrz Niemiec Weinköetz (2 m) i Gehmert (1.93). Hoffmann (1.87.5). Drugi reprezentant zostanie ustalony po eliminacji w czwartek.

Trójskok — Mistrz Niemiec Ziebe (14.92) i wicemistrz Woellner (14.51). Hoffmann (14:08.5) i Lukhaus (14.47).

Tyczka — Hartmann (3.96) i Kobelt (3.71). Sznajder (4.05) i Klemczak (3.81). Sznajder pokonał już Hartmanna dwukrotnie, ulegając mu raz jeden.

Kula — Mistrz olimpijski Woelke (16.26) i wicemistrz Niemiec Trippe (15.69). Gierutto (15.17) i Tilgner (14.88); rezerwa Fiedoruk.

Dysk — Wicemistrz Niemiec Hillbrecht (48.37) i Blask (45.91). Fiedoruk (46.36) i Gierutto (45.49).

Oszep — Mistrz Niemiec Laqua (66.07) i Boeder (62.77). Turczyk (63.90). Gburczyk (59.96).

Młot — Wicemistrz Niemiec i Olimpijczyk Blask (54.66) i Spenger (50.28). Węglarczyk (44.52) i Kocot (44.32).

Punktacja zawodów ustalona została następująco: Za pierwsze miejsce 4, drugie — 3, za trzecie — 2 i za czwarte — 1 p.

Tabela rekordów Niemiec i Polski przedstawia się następująco:

100 m — Jonath 10.3, Trojanowski (Zasłona) 10.7.	200 m — Kornig 20.9, Trojanowski 22.
400 m — Harbig 47.6, Biniakowski 48.8.	800 m — Harbig 1:50.9, Kucharski 1:51.6.
1500 m — Peltzer 3:51, Kusociński 3:54.	5 km — Syring 14:46.6, Noji 14:52.4.
10 km — Syring 30:40, Kusociński 30:11.4.	4 x 100 m — Niemcy 40.6, Polska 43.
4 x 400 m — Niemcy 3:11.3, Polska 3:17.6.	110 m płotki — Wegner 14.5, Haspel 15.4.
400 m pl. — Schiele 53.2, Kostrzewski 54.2.	Skok w dal — Leng 7.90, Nowak 7.38.
Skok w wyż — Weinköetz 2.00, Pławczyk 1.96.	Skok o tyczce — Wegner 4.12, Sznajder 4.14.
Trójskok — Wöllner 15.27, Luckhaus 15.21.	Pchnięcie kula — Woelke 16.60, Hellasz 16.05.
Rzut dyskiem — Schroeder 53.10, Fiedoruk 46.36.	Rzut oszczepem — Stoeck 73.96, Lokajski 73.27.
Rzut młotem — Hein 56.49, Węglarczyk 44.52.	

Z przewidzianych eliminacji odbyła się ze względu na deszcz tylko jedna konkurencja, bieg na 800 m. Zwyciężył Gassowski w czasie 1:53.8, przed Stanisławskim 1:59.4, Mittelstaedtem i Libera.

Lekka atletyka

W Brukseli miały się odbyć w dniu 25 bm. międzynarodowe zawody z udziałem drużyny amerykańskiej oraz Kucharskiego. W ramach tych zawodów miał być stoczony pojedynek na 800 mtr. z udziałem Kucharskiego. Amerykanina Robinsona i Belgę Mosterta. Zawody te zostały odwołane z powodu wygórowanych warunków finansowych zawodników amerykańskich.

Pięściarstwo

Ślask — Łódź, spotkanie międzyokręgowe odbędzie się 3. 10. na Śląsku.

W związku z wyjazdem reprezentacji Łodzi na trzy spotkania do Niemiec w dniach 17—21 września, zarząd L. O. Z. B. rozpatrywał na swym ostatnim posiedzeniu szczegóły tego wyjazdu. Ostateczny skład drużyny będzie wiadomy po czwartkowych zawodach eliminacyjnych, które jak wiadomo odbędą się w ramach spotkania I. K. P. — Sokół.

Piłka nożna

Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata. Na posiedzeniu zarządu Polskiego Zw. Piłki Nożnej ustalono, że spotkanie Polska — Jugosławia odbędzie się definitywnie dnia 10 października w Katowicach.

Spotkanie to rozegrane o puchar króla Piotra będzie równocześnie eliminacją w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Mecz rewanżowy odbędzie się dnia 1 kwietnia 1938 r. w Białogrodzie.

W treningowym obozie piłkarskim dla juniorów w Kozienicach, który rozpoczęty został w dniu 16. bm. bierze udział 17 drużyn: Warta i K. P. W. z Poznania, Wisła i Cracovia, Ruch, Naprzód (Lipiny), Pogon (Lwów), Polonia (Bydgoszcz), Revere (Stanisławów), Śmigły (Wilno), PWATT (Warszawa), Hasmona (Równe), Pogon (Brześć), Widzew (Łódź), Czładki K. S. (Czeladź), Unia (Lublin).

W Tomaszowie bawili z ramienia łódzkiej władz piłkarskiej wiceprezesa L. O. Z. P. N. pp. Kallenbach i Karbowiak w celu zlustrowania autonomicznego podokręgu.

Tenis

Jędrzejowska nie pojedzie do Australii. W związku z wiadomościami o zaproszeniu Jędrzejowskiej do Australii zarząd PZLT powziął uchwałę, że nawet w wypadku nadejścia takiego zaproszenia (dotychczas go nie ma), wyjazd Jędrzejowskiej do Australii w roku bieżącym nie będzie mógł dojść do skutku.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Sereja Jezusowego: D. D. z Wrześni 2.—, Z. H. z podziękowaniem za otrzymanie laski 2.—, M. H. z gorącą prośbą do Najj. Sereja Pana Jezusa o niezredukowanie z posiadłości o zdrowie dla matki 2.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 169.50 zł.

Na „Ornitus”, okręg poznański: Stanisław Cofa, Poznań, aleje Marcinkowskiego 3a, dla bezrobotnych 10.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 42.— zł.

Na L. O. P. P.: Stanisław Cofa, Poznań, aleje Marcinkowskiego 3a, 10.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 551.50 zł.

Na Polski Czerwony Krzyż: Stanisław Cofa, Poznań, aleje Marcinkowskiego 3a, 10.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 11.— zł.

Sierpień
19
Czwartek

Kalendarz czym-kat.
Czwartek: Ludwika b., Mariana
Piątek: Bernarda op.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Bolesława
Piątek: Sobiesława

Słońca: wschód 4,40
zachód 19,11

Diugość dnia 14 g. 31 min.
Księżyca: wschód 17,34, zachód 1,43
Faza: 3 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska Danczerowa, Złotowska 63, Górkowski 11, Li-stopada 13, Karlin (Zyd), Pilsudskiego 54, Rem-bielńska, Andrzejka 28, Chodźska, Piotrkow-ska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56, Niezawski, Dąbrowska 24 a.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miej-skiego 102-50, pogotowia P. C. 102-40, pogo-towia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Letni, Piotrkowska 92 — „Cabaretti-simo”.

KINA

Capital — „Wesoły donżuan” i „Niesamowi-ty dom”.

Corso — „Król Broadwayu” i „Mściwy jeź-dziec”.

Ikar — „Dla ciebie tańczę” i „Sequoia”.

Metro — „Zamek tajemnic”.

Mirax — „Szampański walc” i „Noc w o-perze”.

Mimoza — „Doktor X” i „Kochany lobuz”.

Oświatowy — „San Francisco”.

Palace — „Brzdąc”.

Przedwiośnie — „Wiedeń szaleje”.

Rialto — „Sonata kreutzerowska”.

KOMUNIKATY

Pociąg popularny do Warszawy. Od-dział III Ruchowo-Handlowy w Łodzi po-daje do wiadomości, że na I Międzypań-stwowy Mecz Lekkoatletyczny Polska — Niemcy w Warszawie, Liga Popierania Turystyki organizuje wycieczkę pociągiem popularnym, który uruchomiony będzie według następującego rozkładu jazdy:

odejście ze st. Łódź-Fabr. dnia 22. VIII o godz. 6.00; przyście do st. Warszawa Gł. dnia 22. VIII o godz. 8.53; odejście ze st. Warszawa Gł. dnia 22. VIII o godz. 21.30; przyście do st. Łódź-Fabr. dnia 23. VIII o godz. 0.23.

Opłata za przejazd w obie strony w wa-gonach kl. III, łącznie z kuponem, upraw-niającym do wstępu na Stadion Wojska Polskiego, wynosi 8 zł 50 gr od osoby.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź-Fabr. i w Biurach Podróży „Orbis” i „Wagons Lite Cook” do dnia 20 sierpnia 1937 r.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Powrót J. E. ks. biskupa Jasińskiego.

Powrócił do Łodzi po kilkutygodniowym pobycie w Szczawnicy J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, ordynariusz diece-zji łódzkiej.

Najdostojniejszego Pasterza witali na dworcu kolejowym członkowie Kapituły łódzkiej z J. E. ks. biskupem sufraganiem drem K. Tomczakiem, członkowie Sądu Biskupiego, Kurii Biskupiej, Akcji Kato-lickiej oraz liczne duchowieństwo świec-kie i zakonne. Jego Ekscelencja Ks. Bi-skup duchowieństwu oraz zebranyemu rze-zsom udzielił błogosławieństwa paster-skiego.

KRONIKA MIEJSCOWA

Niezwykłe stosunki przy budowie mo-stu kolejowego. Budowę mostu kolejowe-go przy ul. Tramwajowej prowadzi ży-dowski przedsiębiorca Fraport. Panują tam stosunki wprost nieprawdopodobne.

Firma nieubezpieczona, wszystkich robot-ników i groźba redukcji zmusza ich do milczenia. Robotnikom nie wypłaca się re-gularnie tygodniówek, a gdy który z ro-botników ośmieli się zwrócić do majstrów z zapytaniem, dlaczego nie otrzymuje

wypłaty, spotyka się z arogancją odpo-wiedzią. Zaszła nawet wypadek pobicia robotnika, Wojtackiego, gdy ten zażądał wypłaty. Firma stosuje praktykę zatrud-niania robotników na kilka dni po czym się ich zwalnia i wypłaca niecałą na-leżność. Stosunkami, jakie panują przy budowie mostu, zainteresuje się niewąt-pliwie Inspektor Pracy i wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Niedomagania budowlane i kanaliza-cyjne. Deszcze, jakie spadły w niedzielę i poniedziałek, spowodowały znów za-lanie piwnic, a nawet niżej położonych mie-szkań w dzielnicy Bałuckiej tudzież na Nowomiejskiej przy ulicy Nad Łódką.

Ponieważ przy każdym większym opa-dzie zalewy powtarzają się, obecnie na skutek interwencji mieszkańców sprawą zainteresowały się władze budowlane. — Przeprowadzone mają być badania i wy-dane zarządzenia w kierunku budowy odpowiednich kanałów odprowadzają-cych wodę, jak również zabezpieczenia

suteryn przed zalewaniem wodą.

Konsolidacja w praktyce. W czasie po-chodu Str. Nar. w dniu 15 sierpnia urząd śledczy dokonał szeregu zdjęć osób, które uczestniczyły w pochodzie w mundurach organizacyjnych. Jak się obecnie dowiadu-jemy, w ciągu dnia wczorajszego zawa-zwano do urzędu śledczego szereg człon-ków Str. Nar., którym pokazuje się zdję-cia, w celu stwierdzenia nazwiska ucze-sznika pochodzie występującego w mundu-rze. Te niespotykane dotychczas metody urzędu śledczego, zmierzają po ustaleniu nazwiska do pociągnięcia uczestników po-chodu do odpowiedzialności za ukazanie się na ulicy w mundurze. Zaiste „Ozono-wa” atmosfera...

Zamknięcie targowiska. Targowisko na placu Boernera zostało ostatecznie zamknięte i rozpoczęty został remont oraz budowa nowych kiosków. Wtorkowy targ był już przeniesiony częściowo na plac Hallera, częściowo na inne targowiska.

ZE ŚWIATA PRACY

„Skubaczki” grożą strajkiem. W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej mię-dzy skubaczami drobiu, a stowarzysze-niem handlarzy drobiu. Plac skubaczek były dotychczas stosowane według uzna-nia pracodawców, były niejednolite oraz niewspółmierne niskie. Wobec tego skubaczki obecnie zrzeszyły się i wystą-piły o zawarcie umowy zbiorowej oraz o podwyższenie plac. Wczorajsza konferencja do porozumienia nie doprowadziła i zatarg w związku z tym zaostriżł się tak, iż skubaczki zagroziły strajkiem. Roko-wania prowadzone są w dalszym ciągu.

Zatarg w przedsiębiorstwach transpor-towych zaostriżł się. Pracownicy przed-siębiorstw transportowo - spedycyjnych wystąpili z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej i podwyższenia plac o 20 pct oraz ustalenia zasady, iż praca trwać bę-dzie od godz. 9 do 19 z przerwą obiadową. Odbyta konferencja nie doprowadziła do porozumienia i wobec tego na odbytym ogólnym zebraniu transportowców po-stawiono podjąć strajk, o ile na następnej konferencji w dniu 23 bm. umowa nie zo-stanie zawarta.

Żądania kierowców samochodowych. Związek szoferów wystąpił z żądaniem pod adresem właścicieli taksówek, oraz autobusów, przy czym w pierwszym rzę-dzie domaga się unormowania plac i podniesienia ich w granicach od 15 do 25 proc., następnie o ile chodzi o przedsię-biorstwa autobusowe, szoferzy domagają się bezwzględniego przestrzegania zasady 8-godzinnej pracy, w ten sposób, iż po każdej dłuższej podróży, gdy praca trwa bez przerwy 10 do 12 godzin, musi nastąpić dwukrotnie dłuższa przerwa od-poczynkowa.

W sprawie tej wnioski skierowane zo-stały również do Inspektora Pracy z pro-bą o podjęcie akcji mediacyjnej.

KACIK RZEMIEŚNICZY

W obronie praw rzemiosła chrześcijań-skiego. Wobec zachodzących okoliczności, iż niektóre prawa rzemieślnicze ulegają systematycznemu przestarzeniu, rzemiosło chrześcijańskie przystąpiło do nowelizacji praw swych obywateli statutami i regula-minami, aby w ten sposób podnieść za-równo wartość i powagę rzemiosła, jak i cechów oraz organizację rzemieślniczych jako instytucji. W tym celu została wylo-niona specjalna komisja, która ma za za-danie w pierwszym rzędzie uregulowanie uprawnień zawodowych w rzemiosle w ogóle. Statystyka bowiem wykazuje, że na przeszło 50.000 rzemieślników zatrudnio-nych na terenie Łodzi tylko 28.087 jest wyzwolonych tzn. posiadających prawo u-prawiania swych zawodów, reszta zaś to partacze, którzy prowadzą swe warsztaty anonimowo, godząc tym samym w intere-sy legalnego rzemiosła.

Jak wiadomo, 90 pct warsztatów anoni-mowych prowadzą żydowscy kombinato-ry, którzy nie posiadając wymaganych u-prawnień i kwalifikacji, nie są obciążeni wszelkimi opłatami społecznymi, a co za tym idzie, przez maksymalne obniżanie cen w swych „zawdoach”, stwarzają ka-tastrofalne położenie warsztatów rzemieś-niczych zalegalizowanych.

Wobec jednak tego, iż rzemiosło łódzkie w ogóle posiada wiele zawodów, komisja wyłoniona w obronie praw legalnego rze-miosła, opracowała szczegółowy plan usu-wania pasorzytów z poszczególnych zawo-dów kolejno i systematycznie, zaczynając od szewstwa jako jednego z najbardziej u-pośledzonych i najbardziej potrzebnych. Inicjaty-wa komisji została przez ogół rzemieślni-ków chrześcijańskich przyjęta z wielkim uznaniem.

KRONIKA WYPADKÓW

Nieostrożny woźnica. Na ul. Zgier-skiej na przechodzącą przez jezdnię 52-letnią Mariannę Jastrzębską z ul. Sło-wackiego 6 najechał wóz powożony przez Franciszka Koziołka. Jastrzębska dosta-ła się pod koła i doznała złamania obu nóg. Ranna w stanie ciężkim odwiezio-na do szpitala. Koziołka pociągnięto do od-powiedzialności karnej.

KRONIKA POLICYJNA

Nożowa rozprawa. Na ul. Brackiej do-szło do bójki na noże, w czasie której

pchnięty został w brzuch 25-letni Roman Prus — ul. Brackiej 54. Prusze wy-płynęły i w stanie ciężkim odwie-ziono do szpitala.

Półw na przemysłników. W związku z akcją stemplowania zapalniczek, straż graniczna w Łodzi zajęła się energicznie nielegalnym handlem przemycanymi za-palniczkami oraz kamieniami do nich. — Przeprowadzona w ciągu 3 dni generalna obława na rynkach i ulicach w centrum miasta doprowadziła do skonfiskowania około 800 zapalniczek i znacznej ilości kamieni. Wśród zatrzymanych handla-rych jest znaczny odsetek Żydów.

Niezależnie od tego zarządzone zostały dalsze obserwacje, mające na celu wylo-wienie hurtowników, sprowadzających zapalniczki bezpośrednio z zagranicy, przy czym, jak stwierdzono, jest to spe-cjalność wyłącznie niemal żydowska.

KRONIKA SADOWA

Pociąg za złodziejami. Onegdaj w no-cy patrol policyjny spostrzegł, że przed bramą przy ul. Kilińskiego 131 zatrzy-mało się trzech niedrżanych osobników, czwarty — stanął nieco dalej na straży. Policjanci zbieżni wkroczyli i pod groźbą broni zatrzymali trzech, czwarte-mu natomiast udało się zbiec. Zatrzyma-nymi okazali się Szmereł Szmulewicz z Warszawy (Gęsia 24), Adolf Bellen z ul. Zgierskiej 107 i Herman Szulc z Kon-stantynowa. Odebrano od nich lomy, wytrychy i inne narzędzia złodziejskie. Szmulewicz, jak ustalono, przybył z War-szawy na gościnne występy. Wszyscy trzej złodzieje stanęli przed Sądem Sta-rościnśkim i skazani zostali po 1 mies. aresztu.

„Wygzekwował” należność. Jankiel Fryszmann z ul. Lagiewnickiej 6 pożyczł jeszcze przed 2 laty od swego współwy-znawcy około 3000 zł, z których część zapłacił, a resztę w sumie 800 zł nie od-dał i wykrczał się od zapłacenia, tłumacząc się brakiem gotówki.

Wierzytel Frim Gnatke nachodził często Fryszmana, lecz stwierdziwszy, że dłużnik kpi i oddać długu nie ma zama-ru, przybył w towarzystwie swych dwóch kuzynów i szwagra i w mieszkaniu wła-snym Fryszmana obezwładnili, związali, następnie obrewidowali i znaleźli 930 zł, zabrali pieniądze, wyjaśniając, że do-liczają procent i koszty ogzekucyjne. Gdy Fryszman wszczął krzyk, poturbowali go i następnie oddalili się.

Na skutek meldunku, Gnatka, oraz dwóch jego krewniaków, Szlome i Motela Bergerów, pociągnięto do odpowiedzialno-sci karnej pod zarzutem rabunku. Sąd Grodzki skazał Froima Gnatka na 1 rok, a obu Bergerów po 8 mies. więzienia.

Na srebrnym ekranie

„Sonata Kreutzerowska”

Kino „Rialto”

Ocena tego filmu nie jest łatwa. Jeśli bowiem chodzi o walory ściśle kinowe „Sonata Kreutzerowska” niewątpliwie stoi na wysokim poziomie. Zarówno gra ar-tystów na czele z wykonawczynią głównej roli Lil Dagover, jak i reżyseria są bar-dzo dobre. Doskonale został oddany na-strój rosyjskich „pryncipalnych” kół in-te-ligencji, a aktorzy, acz Niemcy, świet-nie zdołali się wżyć w treść dzieła To-lstoja. W rezultacie film zupełnie wiernie oddaje istotną treść utworu powieściowe-go, na ile którego został osnuty, co rzadko się naogół biorąc zdarza.

To są wszystkie duże walory filmu, ale od kina wymagamy dziś nie tylko odzwier-ciedlenia tej czy innej powieści. Kino mu-si być również narzędziem wychowywa-nia mas, a pod tym względem „Sonata Kreutzerowska” zadania nie spełnia. Zagadnie-nie bowiem wygląda w ten sposób, że oto popełnione zostało morderstwo, a... win-nych niema! Tolstoj postawił szereg za-gadnień nie dając na nie zupełnie odpo-wiedzi, co więcej, postawił je tak, że w ogóle odpowiedzi dać nie można.

W rezultacie film dla amatorów ro-syjskiej literatury przedstawia duże wa-lory (Tolstoj został tu lepiej oddany niż w „Zmartwychwstaniu” czy „Annie Kare-nie”), ale dla ludzi o europejskim typie cy-wilizacji jest to rzecz obca i cokolwiek dzika. To też ludzie, którzy nie chcą za-dać sobie trudu studiowania grubych to-mów powieści Tolstoja, Dostojewskiego, czy Kuprina, mają teraz okazję zapoznać się z wiernym filmowym skrótem jednego z takich utworów.

m-t.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Komunikat Wydziału Gospodarczego Str. Nar. W niedzielę, 22 bm. o godz. 19 w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Kościelnej 14, odbędzie się zebranie dla wszystkich kupców chrześcijan. Na zebra-niu przemawiać będzie prelegent z Łodzi. O liczne i punktualne przybycie wszyst-kich kupców prosi Wydział Gospodarczy Str. Nar.

KRONIKA ZELOWA

Samobójstwo. W dniu 15 bm. pozbawi-ła się życia przez powieszenie się, miesz-kanka wsi Olenderki, gm. Żelów, niejaka

Frydrychowa. Powodem samobójstwa by-ły niesnaski małżeńskie.

KRONIKA PABIANIC

Powrót dzieci z półkolonii. W piątek, dnia 20 bm. o godz. 19-tej wróca dzieci z Nieborowa koleją do Łodzi, a następnie o godz. 20, tramwajem do Pabianic przed Magistrat. W sobotę zaś dnia 21 bm. o godz. 11.40 przed poł powróca dzieci z Li-skowa na stację kolejową do Pabianic. Rodzice dzieci proszeni są o stawienie się na miejsce przyjazdu dzieci celem ich od-bioru.

Niepoprawny żydowski fabrykant. Jak już swego czasu donosiliśmy G. Weintraub właśc. fabryki przy ul. Fabrycznej 11, za-plaćić musiał ostatnio dziewięć wyroków z tytułu powództwa cywilnego wytoczony przez Zw. Zaw. „Praca Polska” w imieniu robotników. Obecnie jak się do-wiadujemy Weintraub po uruchomieniu fabryki nie zatrudnił robotników-tkaczy, których swego czasu zwolnił na zasilek ustawowy. Robotnicy ci zostali zwolnieni nie wykorzystawszy należnych im urlo-pów. Robotnicy wystąpią niezależnie od urlopów z żądaniem wyrównania stawek za okres sześć miesięcy tj. od 1. I. 37 na mocy wygasłej obecnie umowy zbiorowej z dn. 3 kwietnia 1933 r. Niepoprawny Żyd fabrykant stawić się miał w ub. ponie-dzialek na konferencję przed Inspektora Pracy, czego jednak nie uczynił, wobec czego został skazany na 50 zł grzywny. Do-dać trzeba, że w firmie Weintraub przyr-muje się coraz więcej żydowskich pracow-ników nie mających najmniejszego pojęcia o tkactwie, podczas gdy Polacy fachowcy muszą chodzić bez pracy.

Jak przedstawia się sprawa podwyżek. Ponieważ orzeczenie komisji rozjemczej o 10 pct ogólnej podwyżki, wchodzi w życie z dniem 2 sierpnia br., a pierwszy czwar-tek (dzień wypłat zarobków) tj. 12 sierpnia bbył ostatecznym terminem składania sprzeciwu, przeto wypłata przyznanej pod-wyżki za okres dwóch tygodni powinna była być uskutecznioma w bęcy czwar-tek tj. dn. 19 bm. Jak nam wiadomo więk-sze firmy jak: „Krusche i Ender”, Pabia-nieckie Zakłady Włókiennicze” itd. wypła-ć podwyżkę, gorzej natomiast przedsta-wia się sytuacja w tkalniach mechanicz-no-zarobkowych. Robotnicy jednak czu-wać będą dobrze nad tą sprawą.

Wymówienie umowy zbiorowej w Pa-bianickich Zakładach Papierniczych. Jak już pisaliśmy robotnicy firmy Pabianic-kie Zakłady Papiernicze Steinhagen i Saenger omawiali na kilka zebraniach sprawę wymówienia umowy zbiorowej. O-becnie jak się dowiadujemy związki za-wodowe wymówiły umowę zbiorową z dniem 17 sierpnia rb. na dwa tygodnie. Koniec wymówienia przypadnie 31 sier-pnia. Nowe żądania robotnicy w papierni są identyczne z żądaniem włókiennarzy tj. 40, godzinny tydzień pracy itp., oraz ogólna podwyżka zarobków o 20 pct. Należy się spodziewać, że dyrekcja powyższej firmy mając na uwadze podwyżkę włókiennarzy podwyższy zarobki robotnikom w grani-cach zbliżonych do żądań, a tym samym uniknie możliwości akcji strajkowej.

KRONIKA ZGIERZA

Krowa zabita przez pociąg. We wtorek, dn. 17 bm. o godz. 8.30 rano pociąg oso-bowy Nr. 520, zjadający ze stacji Łódź-Ka-liska w pobliżu stacji Zgierz, najechał na krowę przechodzącą przez tor, zabijając ją na miejscu. Krowa była własnością nu-merowanego stacji Zgierz, Majchrzaka.

Zjazd Absolwentów P. S. H. W dn. 19 września br. odbędzie się w Zgierzu zjazd byłych uczniów i uczenie wychowanków miejscowej Państwowej Szkoły Handlo-wej z okazji 10-lecia istnienia koła Absol-wentów P. S. H. w Zgierzu.

Sprawcy łamania drzewek na szosie. W nocy z dnia 15 na 16 bm. na szosie Kon-stantynowskiej nieznani sprawcy, powyr-wali i połamali drzewka. Powiadomiona o tym policja w dochodzeniu ustaliła, że sprawcami wyczynu tego są mieszkańcy Zgierza: Frydman Władysław i Gibki Wojciech, zam. przy szosie Konstantynow-skiej. „Bohaterów” tych czeka sprawa sa-dowa i niewątpliwie przykładna kara.

KRONIKA ŁASKU

Zbrodnia i samobójstwo. W nocy na 15 bm. o godz. 23 we wsi Pradzew, gm. Da-browa—Rusiecka, Czesław Domański, lat 21, stały mieszkaniec wsi Bagatelka, gm. Sokolniki, postrzelil z rewolweru swą na-rzeczoną Antoninę Gajdówną, raniąc ją ciężko w skroń. Domański następnie po-pełnił samobójstwo strzelając sobie w ser-ce. A. Gajdówną umieszczono w szpitalu w Łasku. Przyczyną krwawej tragedii, była odmowa zawarcia związku małżeń-skiego ze strony Gajdówny. Śledztwo w toku.

S. M. K. z Żydami. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej we wsi Marzenin pod Łaskiem, w dniu 15 bm. urządziło zabawę taneczną połączoną z loterią fantową. Mi-mo, że w Łasku i okolicach są muzyce polscy, na zabawę tę zostali wynajęci pej-saci Żydzi. Wstyd!

Prenumerata miesięczna (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednio dopłata. Na pocztach i u listonoszy miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.— Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Połecie

3 — z miesięcznie Nakład i czołonek: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostar-czonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciag, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni

Łośniewicz z Poznania.

SERCE na rozdrożu

nowiśc sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ — Część II.

51)
— W tym tylko celu?! — wybąkała dopiero po chwili.

— Tak, księżniczko! Chyba nie zapomnieliśmy sobie przyjaźni i że zaciągnęliśmy u pani dług wdzięczności. Wydaje mi się, że w obecnej sytuacji mam sposobność wywdzięczenia się pani choć w drobnej części. Spotkałem w Londynie kilku dawnych pietrogradzkich znajomych, którzy wyemigrowali tam z Rosji. Starałem się zasięgnąć jakichś wiadomości o losach państwa. Dowiedziałem się, że książę Nikita Glebowicz chorował i umarł, że jego choroba nie pozwoliła państwu na czas wyjechać z Piotrogradu, a teraz przedstawia to duże trudności. Przyjechałem, aby państwu w tym pomóc.

Tajemnicza taksówka

— Obserwuj jak długo się da. — Rybkow stał we drzwiach pokoju i wydawał lokajowi polecenia. — Gdybyś zobaczył coś podejrzanego, zaalarmuj Bukowa, albo, jeśli nie da się inaczej, jedź za nim motocyklem. Będę potrzebował cię za parę minut. Chyba, żeby zdarzyło się coś ważnego...

Rzuciwszy ten rozkaz odszedł w głąb mieszkania. Grisza zabrał się do dzieła.

Stał przy oknie i ostrożnie uchyliwszy firanki wyjrzał na ulicę. Chwilę wzrok jego błądził po pustych i ciemnych chodnikach, upstrzonych tu i ówdzie gwiazdami światła, aż zauważył coś, co na dłużej przykuło jego uwagę.

W bramie przeciwnego domu, za stojącą przy chodniku taksówką, majaczką dwie postaci, palące papierosy. Nagle jedna z nich rzuciła papierosa i chyliła się do taksówki i utonęła w niej. Drugi osobnik wolno podszedł do samochodu i stanął przy chłodnicy, opierając nogę o błotnik. Odblask światła stojącej opodal latarni lekko chybał się na jego postaci.

Równocześnie z bramy wyszedł Piotr. Rozejrzał się uważnie wokół zapuszczając wzrok w mrok ulicy i nie zauważywszy niczego godnego uwagi, już skierował swe kroki w stronę dworca, gdy nagle wzrok jego padł na taksówkę. Przystanął namyślając się przez мгновение, potem szybko przebiegłszy na drugą stronę ulicy zajął miejsce w taksówce.

Szofer usłusznie już wcześniej zajął miejsce przy kierownicy i w chwili, gdy Piotr zatrzasnął drzwiczki samochodu ruszył ostro z miejsca.

Grisza zagwizdał przez zęby. Nie namyślając się ani chwili wybiegł z pokoju. Przebiegając pędem korytarz, zdjął w biegu z wieszaka okulary samochodowe i pędząc schodami na dół nakładał je na głowę. W kilku susach wpadł na podwórze wytoczył z szopy motocykl, zapuścił motor i warcząc nim zawzięcie wyjechał z bramy i skręcił w stronę, w którą odjechała taksówka z Piotrem.

Przygotowania te trwały bardzo krótko, toteż w dali widać było jeszcze niewyraźne, migotliwe punkciaki oddalającego się prostą, jak strzałę ulicą samochodu. Dodał gazu, aż echo huku motoru odbiło się stukotnie od murów ulicy i całym pędem, na jaki maszyną mogła się zdobyć, ruszył naprzód.

Mimo szybkiej jazdy zdawało mu się, że zbliżał się bardzo wolno do tajemniczej taksówki, która zdolała się już rzetelnie odsadzić od niego. Odległość, dzieląca ich, zmniejszała się jednak stale. Z oczyma, utkwionymi w samochód, uwożący Piotra, gnał jak zły duch cichą, wymarłą jakby ulicą.

W pewnej chwili taksówka skręciła nagle w boczną ulicę. Mimo, że był niedaleko samochodu, zaklął ze złością obawiając się, że w gmatwaninie uliczek samochód zniknie mu. Zwolnił jednak biegu i przygasił światła oba-

— Pan jest naprawdę, bardzo... bardzo... — Tania zająkała się, nie mając odwagi wypowiedzieć tego słowa. Pan jest bardzo dobry i uprzejmy!

— Powie mi to pani później, księżniczko! — uśmiechnął się Wood. Powie mi to pani w Londynie... Może nawet wtedy poproszę, aby pani użyla na określenie moich cnót innego, bardziej miłego słowa.

Tania załala się łzami.

— A teraz musimy się zabrać rażno do wyciągnięcia pań z labiryntu pozwoleń, przepustek i zaświadczeń, jakimi odgradzona jest Rosja od świata. Musimy odbyć naradę z księżną. Kiedy pani kończy dyżur w szpitalu? Pójdziemy razem do mieszkania pań i uradzimy, co należy zrobić!

wijąc się, by bolszewicy nie zorientowali się, że są ścigani.

Okazało się, że postąpił bardzo sprytnie, bo ledwo skręcił, musiał zatrzymać motor. O kilkadziesiąt metrów przed nim tajemnicze auto stało tuż przy chodniku, a szofer jego rozmawiał z kilku osobnikami.

— Ki diabeł! Dlaczego Bukow nie ucieka?! — dziwił się — wyglądał na dzielnego człowieka, a jednak nie... Pewnie boi się...

Tymczasem tamci rozdzielili się. Dwaj z nich siedli dodatkowo do samochodu, a pozostali dwaj śpiesznie oddalili się w głąb ulicy. Tajemnicze auto ruszyło ostro z miejsca.

Korzystając z hałasu i huku jaki robił motor samochodu, ruszył za autem, nie zapalając jednak światła, by nie budzić przedwczesnych podejrzeń. Mogłoby to zakończyć się smutno i dla Bukowa i dla niego. Jechał za autem jeszcze prawie kwadrans, kłucząc po rozmaitych uliczkach i przyspieszając, to znowu zwalnając biegu, zależnie od szybkości auta i stanu oświetlenia ulicy. Orientując się doskonale w rozkładzie miasta, wiedział dokładnie, gdzie się znajdują, równocześnie jednak zachodził w głowę, dokąd zmierza tajemnicze auto. Rychło i to przejrzał. Mimo kluczenia, po linii jaką posuwał się samochód, zdołał wywnioskować cel do którego kluczone dla zmylenia śladów.

— Aha! Jedziemy pewnie do Kuzniecowskiego domu!

Przewidywania Grisy spełniły się co do joty. Naujeżdżawszy się po krętych, wąskich uliczkach w których bardzo musiał wysilać swój spryt, by nie zgubić cennego śladu, ani nie dać zauważyć się bolszewikom, zatrzymał motor opodal Kuzniecowskiego domu. Był to pałac jednego z bogatych kupców moskiewskich Kuzniecowa. W pałacu tym jak wiadział, ulokował się wydział wykonawczy Sowietu Robotniczego, a równocześnie — co ukryte było tajemnica — moskiewska centrala komunistycznej partii — bolszewików.

Obserwując z daleka i dom i samochód, widział, jak wyprowadzono zeń staniającego się trochę Piotra i zaprowadzono do bramy. W pierwszej chwili, kierując się odruchem, chciał odbić Piotra, zanim zniknie w przepastnych murach kuzniecowskich, ale szybko się zrelektował.

Napastników było czterech i wszyscy byli napewno uzbrojeni. Piotra musieli czymś ogłuszyć, bo staniał się na nogach, więc nie byłby żadną pomocą, a raczej zawadą, gdyż łatwo było postrzelić go w czasie strzelaniny, do jakiej musiałoby dojść.

Został więc na miejscu i zastanawiał się nad tym, co powinien zrobić. Do zrobienia były dwie rzeczy: zorientowanie się w możliwościach uratowania Piotra i powiadomienie go, że przyjaciela czuwają.

Wreszcie powziął plan i mimo jego ryzykowności przystąpił do działania.

Ukrywając motocykl w pobliskiej bramie, poszperał w kieszeniach marynarki i ku swej radości znalazł jakąś czerwoną ulotkę, jakich tysiące rozrzucono w tym czasie przez bolszewików i ich przyjaciół po miastach Rosji. Przeżegnał się i śmiało wyszedł na ulicę kierując się ku domowi Kuzniecowa; liczył na głupotę i tępotę krasnoarmiejca, który pełnił straż.

Oстрым, pewnym siebie krokiem podszedł do niego i upewniwszy się jednym rzutem oka, że w sieni nie było nikogo, zaryzykował:

— Do towarzysza Kaganowicza! — mówiąc to, podetknął mu pod nos ulotkę.

Robotnik niezdarnie wziął ulotkę w palce, obejrzał z wszystkich stron i uspokojony jej czerwonym, rewolucyjnym kolorem i pewnością siebie Grisy, oddał mu ją:

— Prosto korytarzem! — udzielił informacji.

Grisza śmiało wszedł do sieni, a następnie na chybił trafił skierował się na lewo i zagłębił w pustą, słabo oświetloną korytarz. Nie wiedział jeszcze, co mu wypadnie zrobić, ale liczył na przypadek i swoje szczęście.

Przystawie starorzymskie mówił: „Audaces fortuna iuvat” — „śmiałym szczęście sprzyja”. Nie omylił się i Grisza, licząc na to, że uda mu się jakoś wybrnąć ze sytuacji i że przypadek powie mu co zrobić.

Zaledwie postąpił kilka kroków w głąb sieni, gdy już z zakrętu wynurzyła się jakaś wysoka postać. Instyktownie wsunął rękę do kieszeni, w której miał odbezpieczony rewolwer i śmiało szedł dalej. Wysoki drąg miał Griszę obojętnie, gdy nagle zatrzymał się i przyciszonym głosem zawołał:

— Grisza! Skąd ty tu?!

Zaskoczony tym powitaniem stanął i uważnie spojrzał na mówiącego. Omal nie krzyknął z radości, poznawszy go.

Był to dobry towarzysz z frontu francuskiego, przeżywany długim „Siergiejem”, Sergiusz Iwanowicz Lubieński. Poza tym Grisza wiedział o Siergieju, że ma jakieś związki z Klubem Mścicieli i że na własne żądanie wydelegowano go do śledzenia roboty u bolszewików.

— Co za spotkanie! — ucieszył się serdecznie, upatrując prawie cudo w tym zetknięciu się z towarzyszem i druhem z jednej grupy.

Wymienili serdeczny uścisk dłoni. Grisza momentalnie powziął plan działania i od razu przystąpił do rzeczy, rozejrzawszy się przedtem ostrożnie po korytarzu. Był pusty i cichy.

— Słuchaj, Siergiej. Przed chwilą przywieziono tu naszego. Nazywa się Bukow. Powiedz mu, że pamiętamy o nim i wiemy, gdzie jest. Jutro jakoś go uwolnimy, byleby przedtem niczego mu nie zrobili, rozumiesz? Daj mu ten pierścień, żeby wierzył i nie sypał się.

Podał Sergiuszowi ściągnięty z palca sygnet z wrytymi w środku skrzyżowanymi mieczami i inicjałami: K(hub) M(ścicieli).

— Zrobisz to?

— Mur! — podał mu Siergiej rękę.

Ledwo odstawili od siebie o krok, gdy z bramy ku sieni zaczęły zbliżać się czyjeś kroki. Sergiusz cofnął się szybko za zagięcie muru, a Piotr skoczył ku wylotowi sieni i stanął przy murze, jakby wrośnięty weń, z rewolwerem w rękę, czujny i gotowy w każdej chwili do strzału.

W wylocie sieni stanęła postać rosnącego Żyda. Postąpił krok i dojrzał Griszę. Cofnął się pod przeciwną ścianę i chwycił za rewolwer.

— Kto ty? — krzyknął.

Grisza w głosie jego podchwycił nutę przerażenia, nie miał jednak czasu delektować się tym, bo sytuacja zmuszała go do błyskawicznego działania. Skoczył ku Żydowi jak ryś i uderzył

go kolbą rewolweru z całej siły w głowę. Nogi pod Żydem ugwały się i ani nie jęknawszy, osunął się pod ścianę.

Grisza szybkim krokiem wysunął się ze sieni, przeszedł spokojnie obok strażującego robotnika i dopiero na ulicy przyspieszył kroku, aż zaczął biec, obawiając się pogoni. Skręciwszy w boczną ulicę, skoczył do bramy, w której ukrył motocykl, szybko wyprowadził go, zapuścił motor i ruszył jak wiatr. Skręcając kilkakrotnie w różne uliczki oglądał się, czy nie pędzi za nim pościg, niczego jednak nie zauważył. Kilka razy przygasił także motor i stanawszy, nadśledził bacznie, ale ciszey nocy w tej zapadłej dzielnicy Moskwy nie mącił niemal żaden hałas.

Uspokojony zupełnie i zadowolony ze siebie pomknął ku centrum miasta i wkrótce zapakował motocykl w podwórze domu, gdzie mieszkał Rybkow.

Wszedłszy do mieszkania zapukał do pokoju Rybkowa i wezwany wszedł do środka. W krótkich, rzeczowych zdaniach opowiedział przebieg wydarzeń: porwanie Piotra, pościg za tajemniczym autem, spotkanie z Siergiejem, napad na Żyda i ucieczkę.

— Pewnie Siergiej, — kończył — wymiarkowawszy, że już jestem bezpieczny, wyszedł i niby to natknawszy się dopiero na rannego Żyda, pewnie komisarza, narobił alarmu i spowodował pościg, oczywiście bezskuteczny. Zrobił mu to doskonałą opinię i zatrze ślady za mną.

Rybkow podrażniony mocno tą nieoczekiwaną awanturą z Piotrem, nerwowo pocierał brode i zaszepciony mówił:

— Jest niedobrze. Niedługo i nam dobiórą się do skóry. Trzeba się pilnować, kto wie, czy nie złożą nam wizyty. Musimy ruszyć lada dzień do generalnej rozgrywki, bo inaczej wybiorą nas po jednym i wykończą. Więc, trzeba ratować Bukowa... Byłoby tylko do jutra nie zrobili mi krzywdy! — zatroskał się.

Grisza uspokoił go.

— Napewno nie. Pilnuje go tam teraz Siergiej. On zdoła to jakoś tak zrobić, że nie Piotrowi nie zrobią przez parę dni, a tymczasem my wyrwiemy go stamtąd...

Rybkow wstał, przeszedł się kilka razy po pokoju energicznymi krokami znamionującymi wojskowego, i wreszcie przystanął przed Griszą. Twarz miał zdecydowaną i spokojną.

— Dobrze! — rzekł. — Już jutro wieczorem zaczniemy regulować różne drobne rachunki i uratujemy Bukowa. Wsiądź teraz na motocykl i wezwij do kawiarni „barona” trzech najlepszych dziesiętników, sam wybierzesz jakich. Niech tam przyjdą za godzinę. Ja wezwę resztę. Jazda! Do roboty!

Kawiarnia „barona” była miejscem spotkań klubowców, o ile bali się, że mieszkania ich są śledzone.

Grisza odwrócił się na pięcie i wyszedł. Przywykł już do natychmiastowego wykonywania poleceń kapitana.

Rybkow tymczasem pokombinowawszy trochę, siadł przy telefonie i podał telefonistce żądany numer. Po chwili odezwał się dzwieczny głos kobiecy:

— Halo! Słucham!

— Czy to mieszkanie Ili Sapoznikowa?

— Tak jest, a kto mówi?

— Poproszę Ilię do aparatu — nie odpowiedział jej — niech pani powie, że dzwoni znajomy.

Po chwili coś w słuchawce zachrobotało i odezwał się twardy, żołnierski głos:

— Tu Sapoznikow.

— Bywaj druho! Tu mówi Ryba!

— Aaa, Ryba. Bywaj!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od Rinaldo Rinaldiniego do Janosika

Bandyci rozgarnięci w karne armie napadali na miasta i łupili je

Rozbójnicy w średniowieczu nie występowali inaczej, jak tylko w zorganizowanych grupach, podobnie, jak dziś w Chinach i Mandżurii. Rekrutowali się z żołnierzy, którzy zdezerterowali z szeregów. Nazywano ich

bandytami lub brygantami.

Ta druga nazwa pochodzi od słowa francuskiego „brigandine”, co oznaczało kuszulkę stalową, misurkę bez rękawów, zaszytą pomiędzy dwiema warstwami materiału lub futra. Na wierzchu nosili „jakę” — rodzaj kaftana, bez rękawów, luźno opadającego, w kolorze czarnym, błękitnym i czerwonym.

Bandy zbójckie dawały się we znaki przede wszystkim miastom i siolom, leżącym na szlakach handlowych i drogach. Stąd powstała ich starofrancuska nazwa „routiers”. Kupcy, podróżujący z miasta do miasta, łączący się w zbrojne karawany, które pomimo doskonałego ekwipunku padały często ofiarą band zbójckich. Małe miasteczka posiadały

zorganizowaną obronę,

k którą w dzień i w nocy czuwała nad miastem i życiem mieszkańców.

Poza obroną orężną był jeszcze inny sposób wyjścia z opresji: mianowicie przy pomocy jednorazowego okupu, lub stałej daniny. Były prowincje, które cieszyły się prawem nietykalności, dzięki wysokim haraczom pieniężnym, składanym rozbójnikom. Jean de Foudrigay pan na zamku Creil, który posiadał znakomicie wyćwiczoną i zorganizowaną „armię” brygantów, miał sto tysięcy liwów rocznego dochodu z danin okolicznych wsi i miasteczek, leżących w okolicach Compiegne, Noyon i Soissons. Papież Urban V ogłosił nawet

krucjatę przeciw rozbójnikom,

zakończoną wytepieniem ich przez mieszkańców Burgundii i Brabancji. Wtedy zginął z ręki kate, wydany za 160 florenów przez swych współtowarzyszy, słynny brygant Gilles Trousevaque. Kilka tysięcy bandytów zginęło z rak rozwścieczonego tłumu. Na czele band zbójckich, t. zw. Grandes Compagnies, które w XIV w. pustoszyły Francję, stali nie tylko zwykli, pospolici zbrodniarze, lecz szlachcice, jak Guy de Blanchefort, a nawet później wodzem ich został słynny Bertrand du Guesclin, który zorganizował te bandy w

karne armie

w wojnie z Hiszpanią.

Plaga rozbójnictwa przetrwała, niestety, do czasów najnowszych. Po okresie średniowiecznego rozbójnictwa kwitło we wszystkich niemal państwach Europy, a szczególnie we Włoszech, gdzie słynny bandyta, Rinaldo Rinaldini, przeszedł do historii jako bohater wielu powieści i romansów. W wiecznie niespokojnej Hiszpanii, gdzie powstał szczególny typ bandyty-rycerza, stojącego w obronie uciśnionych i pokrzywdzonych, powstała ta przeszła do historii literatury, szczególnie w opowiadaniach ludowych. Rozbójnictwo panoszyło się również na półw. Bałkańskim, w górzystych krainach Albanii, Bośni i Hercegowiny, jednak miało ono raczej charakter

walki przeciw jarzmu tureckiemu,

gnębiącemu te kraje przez długi ciąg wieków.

W podaniach i wierzeniach ludowych polskich przetrwały do dziś dnia dwie postaci rozbójników. Pierwszy z nich, to żyjący w XVIII w. słynny Aleksy Dobosz, zwany też Doboszem, który grasował w okolicy Huculszczyzny i Pokucia, obrawszy sobie siedzibę w okolicy dzisiejszego Jaremca, w miejscowości Jamna, gdzie można znaleźć wiele jaskiń w skalnych, jamistych (stąd nazwa) zboczach

Teść w roli teściowej

Młode małżeństwo Young w Nowym Jorku żyło przez siedem lat w przykładowej zgodzie. Po tym czasie zaczęło się coś psuć w królestwie duńskim. I nie bez przyczyny. Oto do Nowego Jorku przeniósł się na stałe papa Young. Young senior odwiedzał teraz syna i synową co dzień. Troskliwość ojcowskiej nie można by nie zarzucić, gdyby nie to, że papa Young zaczął się zachowywać tak, jak to czynią teściowie: nic mu się nie podobało w synowej, krytykował wszystko i gospodarkę domową, i jedzenie, i to i tamto. A w końcu pobuntował syna, tak, iż dotychczasowa zgoda i harmonia w domu pp. Young zamieniła się w nieustającą dysharmonię, urozmaiconą gorącymi kłótniami. Aż pewnego pięknego dnia Young junior zabrał walizki i uciekł do domu ojca. Pani Young zgłosiła w odpowiedniej prensji sądową do teścia o odszkodowanie w wysokości 150.000 dolarów za rozbicie pożycia małżeńskiego.

Sąd przyznał zasadniczo rację pani Young, uznał jednak jej pretensje za zbyt wygórowane i przyznał od kłótniowego teścia „tylko” 15.000 dolarów odszkodowania. R. P.

górskich. Postać Dobosza, którego imieniem nazwano wielki głaz nad brzegiem bystrego Prutu, oraz szereg jaskiń w pobliżu tej miejscowości, wiąże się z osobą znakomitego poety epoki Stanisławowskiej, Franciszka Karpińskiego, który, jak sam wspomina w swych pamiętnikach, miał być chrześnym synem samego Dobosza. Drugim zbójnikiem był

Janosik, wódz podhalańskich zbójników.

Zorganizowawszy towarzyszy, napadał na

karawany kupieckie, udając się z Krakowa ku Węgrom, postać Janosika, jako śmiałego zbójnika tatrzańskości i dzielnego obrońcy uciśnionych, żyje po dziś dzień w literaturze, muzyce i malarstwie polskim.

Małpi władca podejmuje gości

W opustoszałym pałacu maharadży — Anglicy na dworze króla małp

Indie, kraj dziwów przyrody i dziwnych, lotad trwających tradycji nie przestana nęcić turystów. Ci, którzy potrafią wzmieszać się w ludność tubylczą,

zyskując jej zaufanie, mogą oglądać rzeczy istotnie ciekawe.

Cukierki dla bogini.

Do jednej z dotąd zachowanych trady-

cyj, mimo, iż walczą z nią Anglicy, należą ofiary ze zwierząt, dokonywane w „świętych” miejscach.

Kong Kali należy do świętych miejsc. Co roku odbywają się tu tłumne obrzędy.

Wśród gąszczu krzaków i drzew ciągnie się jezioro. Nad jego brzeg zjeżdża ludność okolicznych wsi na długich wozach, zaprzężonych w bawoły, jadą stłoczone rodziny, zbite, jak jedna pstroka masa. Na każdym wozie wśród ludzi siedzą wystraszone koźlęta.

Woda w jeziorze staje się koło południa po przybyciu pielgrzymów gęsta jak syrop. Rozpuszcza się w niej całe dziesiątki kilogramów cukierków.

Cukierki rzucić musi każdy. Czekając na nie co roku ukryta pod falami biedna Kali, bogini z królewskiego rodu. Kiedyś w zamierzchłej przeszłości, kiedy uciekła z Siwą, bogiem — włóczęgą, Brahma nie godząc się na ów „mezalians” rozkazał demonom ścigać nieszczęsną Kali, której ciało rozszarpane padło wreszcie tu, gdzie ciągnie się jezioro.

Krwawa ofiara.

Okolo południa zalega dokoła cisza. Tłum gromadzi się na wybrzeżu. Na ziemi kłęczą w oczekiwaniu ofiary kapłan, odziany na białe. Przed nim leży błyszcząca olbrzymi nóż. Wokół jeziora stoją w szeregach dziwne „liry” z drzewa — stanowiące również narzędzie ofiary.

Ściągnięte z wozów baranki stadem suną teraz wzdłuż wybrzeża. Ludzie wiążą je do „lir”, nie zważając na niespokojne, żałosne beczenie zwierząt. I na znak białego kapłana padają na ziemię dziesiątki, setki odciętych głów. Po ziemi płynie krew, świeża, czerwona.

Hindusi nie może zabijać zwierząt inaczej, jak tylko „na ofiarę” i tylko wtedy po „religijnym obrzędzie” wolno spożywać hindusom mięso ofiar. Hindusi z klas bardziej cywilizowanych nie chcą własnymi rękami spełniać rytualnego mord, są wyłącznie wegetarianami.

Wśród małp.

Według innych tradycji zachował się kult dla małp. Małpa jest w Indiach stworzeniem „świętym”. Korzystając więc z tego niezmiennie dla nich wygodnego stanowiska, małpy przebywają bezkarnie całymi tłumami w małych osiedlach ludzkich i w wielkich miastach.

Jeden z dziennikarzy, który zatrzymał się dłużej w Benares opowiada o tym, jak w opustoszałym pałacu maharadży, który wynajął z towarzyszymi podróżą, musiał „dzielić dach” z małpami.

Małpy w miastach mają swoje zorganizowane życie. Organizują się dzielnicami, obierając króla. Opustoszały pałac maharadży był właśnie siedzibą „władz centralnych”.

Pan i władca.

„Król” małpi był olbrzymi ceglatego koloru, stale otoczony swą „dam”. Przybycie ludzkich gości przyjął bardzo niezyczliwie. I biedni biali, nieoswojeni z takimi „gospodarzami” nie mogli chodź po swych apartamentach bez grubych lassek i... petard, których hałas wystraszał rozpanoszone zwierzęta.

Co rano „król”, rozłożony na grzbiecie poddawał się zabiegom kosmetycznym, masażom, czyszczenia bujnego zarostu itp. czego dokonywało kilku młodych faworytów. Wokolo niego małżonki królewskie spełniały obowiązki wokół gromady małpiątek. Śmiałkowicie, którzyby odważyli się na zaloty wobec królewskich ulubieńców narażają się na bolesne nauczki.

W sukniach „Dernier cri”.

Mimo, iż „ludscy goście” pałacu maharadży przedsięwzięli możliwe środki ostrożności, nie ominęła ich przykra niespodzianka. Oczywiście, zawiła tu nieostrożność kobieca.

Młoda dama, towarzysząca dziennikarzowi, znalazła pewnego dnia otwarte swoje walizki, łóżko roztrzęsione, piękne toalety w strzępach. I odtąd przez kilka dni mogła tylko wraz z towarzyszami podziwiać z daleka małpy paradyjące się dumnie w kapeluszach na czubkach łbów i lśniących strzępach sukier „ostatnich modeli”.



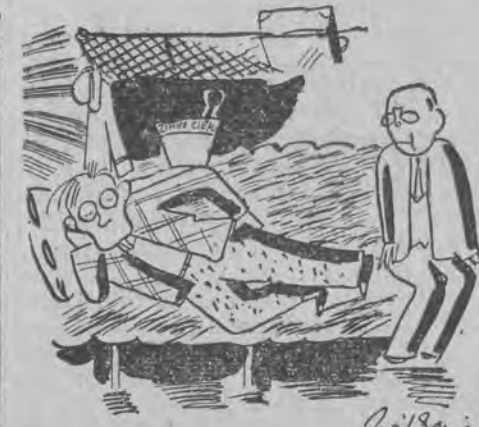
Nie rozumiem poco człowiek
Tęskni do gorąca,
Bowieć ja — otwarcie powiem —
Nienawidzę słońca.
Mówią: słońce działa cuda! —
Na mnie też — lecz właśnie wspaniały!
Dla mnie słońce znaczy — uder!
Apopleksja! Szlag!
Dla mnie lato to półpiekło!
Moskwa! G. P. U.
Wolę już teściową wściekłą,
Komorników stu!

Upały!
Chcesz zrobić coś — upały!
Płuca ci się zatkały,
Dusisz się,
Krzusisz się,
Kładziesz się wreszcie na wznak.
Nadomiar — słoneczna febra!
Pot leje się — niby z cebra!
I z człowieka robi się flak!



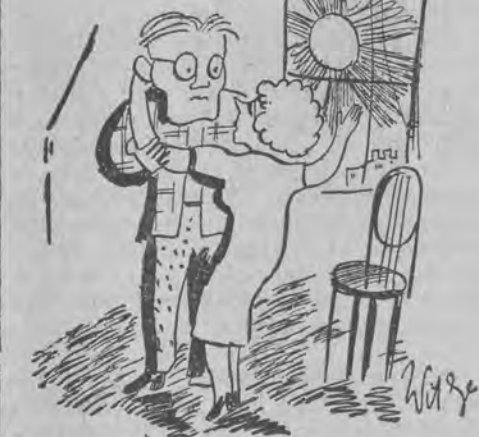
Ja chciałem iść raz w pochodzie —
Wszak jestem patriotą!
Chciałem — choć nie lubię chodzić
Po mieście piechotą.
Lecz „chcieć” a „móc” — inna sprawa —
Udar! Leże! — Słabo mi!
Zamieszanie, krzyki wrzawa —
Śledztwo — siedem dni!
Zem — uczuciem nadmuchany
Chciał opróżnić brzuch —
Dzisiaj w aktach mam: „karany,
Bo tamował ruch!”

Upały!
Chcesz zrobić krok — upały!
Nogi ci zeszytywały —
Męczysz się!
Dręczysz się!
Wreszcie za wygraną dasz.
Skutek? — Jesteś notowany
„Podejrzany” — pogrzebany —
I przed światem kryć musisz twarz!



Ja miałem raz odbyć podróż —
W dodatku służbową.
Choć przyjaciel radził — odłóż! —
Ruszyłem w „takową”.
W drugiej klasie na kanapie —
Rozłożyłem się jak wół —
Upa! — więc po chwili chrapie
W takt turkotu kół.
Tu tragedii mojej sedno,
(Com ja musiał znieść!)
Zamiast jechać stację jedną —
Przejechałem sześć!

Upały!
Chcesz jechać gdzieś — upały!
Oczy ci skamieniały —
Męczysz się!
Dręczysz się!
W końcu leżysz już jak kłoc.
Skutek? — Posiedzenie Rady —
Wylewają cię z posady —
Bo spać trzeba nie w dzień, a w noc.



Chciała mnie poznać kobieta —
Piękna, jak z ballady —
Dlatego, żem trochę poeta —
I — że bardzo blady.
Więc idę: raj mi się marzy,
Oczy ustawiam „na mgłę”,
Krwę resztki spędzam z mej twarzy —
Wszak — ona tak chce.
Idę (na tramwaj nie miałem!)
Mierzę ulic szlak —
Lecz — kiedy się zaczęła —
Byłem już... jak rak.

Upały!
Znow wszystko przez upały!
Losy ci pomagały,
Znałbyś coś,
Miałbyś coś,
U słodkich leżałbyś słów —
Nagle twarz się zmienia w burak:
Z taką gębą wieszczę? — Akurat!
I zrob co na upały? No zrob!!

STANISŁAW SOJECKI